

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

DZIENNIK ŁÓDZKI

Łódź
niedziela
25 września
1949 r.
Rok V
Nr 264
(1528)



760 TYS. TON CUKRU w roku bieżącym

Polska na czołowym miejscu w przemyśle cukrowniczym Europy

WARSZAWA, 24.9 (PAP). „Nasz wkład w walkę o pokój to produkcja 750.000 ton, cukru“, pod takim hasłem odbyło się w dniu 24 bm. Ogólnopolska, Cukrownicza Narada Przedkampanijna.

Na obrady przybyli plantatorzy, przedownicy pracy i racjonalizatorzy przemysłu cukrowniczego, przedstawiciele poszczególnych Zjednoczeń i Zw. Zaw. Prac. Przemysłu Cukrowniczego.

Referat na temat produkcji wygłosił naczelny dyrektor Centralnego Zarządu Przem. Cukrowniczego inż. Józef Krzyżanowski.

Dyrektor Krzyżanowski podkreślił wagę rozpoczynającej się kampanii,

która będzie ostatnią w planie trzy-letnim. Stwierdził on, że zdolność produkcyjna umożliwiająca naszym cukrowniom przerobienie dużo więcej surowca, niż w roku ubiegłym.

Toteż w bież. kampanii postawiliśmy sobie za zadanie zwiększenie zasiewów buraka cukrowego i wydajności z 1 ha i już dzisiaj na podstawie szacunku zbiorów z terenu możemy stwierdzić, że wyprodukujemy 760.000 ton cukru. W ten sposób — stwierdza dyr. Krzyżanowski —

zajmiemy jedno z czołowych miejsc w przemyśle cukrowniczym Europy. Tak wysoka produkcja oznacza dalszy wzrost konsumpcji, która w bież. roku wyniesie ponad 19 kg na głowę ludności. Mimo tak poważnych wyników produkcyjnych dążyć się będzie w okresie planu 6-letniego do stałego wzrostu arealu plantacyjnego buraka, jak również do podnoszenia plonów z 1 hektara.

Następnie głos zabrał sekretarz generalny Zw. Zaw. Cukrownictwa ob. Chwaliński który oświadczył m. in., że aby osiągnąć lepszą produkcję należy wprowadzić nowe wskaźniki do zasad współzawodnictwa pracy zarówno w dziedzinie techniczno-produkcyjnej jak i w dziedzinie nremiowania.

W zakończeniu rezolucji narada postanowiła umasowić ruch współzawodnictwa indywidualnego i grupowego, dotożyć wszelkich starań, ażeby przekroczyć zaplanowaną ogólną oszczędność ustaloną na 2 mld. 400 mln. zł oraz wyprodukować 760 tys. ton cukru.



Foto E. Zdanowski
Scena z „Marii Stuart“ wystawianej obecnie w Teatrze Państwowym im. St. Jaracza w Łodzi.
Na zdjęciu: Maria (Krystyna Królikiewicz) i Rizzio (Jerzy Cwikliński).

Protest dziennikarzy polskich przeciwko represjom rządu Queille'a wobec Louis Aragona

W związku z pozbawieniem praw obywatelskich przez reakcyjny rząd Queille'a Louis Aragona, wielkiego pisarza Francji, jednego z jej czołowych dziennikarzy, Prezydium Zarz. Gł. Zw. Zaw. Dziennikarzy R. P. przesłało na rece zw. dziennikarzy francuskich następującą uchwałę:

W imieniu dziennikarstwa polskiego protestujemy przeciwko pozbawieniu praw obywatelskich wielkiego pisarza francuskiego i redaktora naczelnego „Ce Coir“ Louis Aragona. Ta oburzająca represja nie może dotknąć osoby Aragona, odważnego bojownika o

pokój, postęp i wolność, wielkiego patrioty Francji.

Kara ta tylko ośmiesza jej autorów, którzy w ten sposób raz jeszcze demonstrują swą uległość wobec amerykańskich mocodawców.

Przesyłamy wyrazy gorącej sympatii i uznania dla Louis Aragona, reprezentującego najlepsze tradycje kultury francuskiej i przemawiającego w imieniu postępowego i pragnącego pokoju ludu Francji.

Pozdrawiamy demokratyczne dziennikarstwo Francji, walczące przeciw reakcji kolaborantom o wolność i godność swego narodu.

Rokowania handlowe Polski z Węgrami i Danią

WARSZAWA, 24.9 (PAP). — W dniu 23 bm. wyjechała do Budapesztu polska delegacja handlowa do rokowań o zawarcie rocznej umowy handlowej na rok 1950 i przygotowała nie 6-letniego układu handlowego z Węgrami. Na czele delegacji stoi wic-

cedyr. dep. eksportu ob. Franciszek Fabijański.

Również w dniu 23 bm. udała się z Warszawy do Kopenhagi delegacja polska do rokowań handlowych z Danią. Delegacji przewodniczy wicedyr. Dep. Eksportu w Min. Handlu Zagranicznego ob. Wiktor Muszyński.

Nieudana wizyta propagandowa samolotów brytyjskich we Włoszech

RZYM, 24.9 (PAP). 5 brytyjskich samolotów o napędzie odrzutowym typu „Vampire“ przybyło do Włoch z Malty, by dokonać „lotów propagandowych“ nad miastami włoskimi.

Samoloty wylądowały na lotnisku rzymskim, przy czym dzienniki rządowe zamieściły liczne artykuły o nadzwyczajnych zaletach technicznych aparatów. 23 września samoloty wystartowały w kierunku Włoch północnych, lecz musiały lądować przymusowo koło miasta Brescia. 4 „Vampiry“ doznały poważnych uszkodzeń i nie nadają się do dalszego użytku. Jeden z pilotów został

ciężko ranny lądując ze spadochronem.

Konsulat brytyjski w Mediolanie ogłosił komunikat, w którym musiał przyznać, że tylko jeden samolot jest zdalny do dalszych lotów.

Ta nieudana „wizyta propagandowa“ samolotów brytyjskich wywołała wielką konsternację we włoskiej prasie rządowej.

Strajki w USA rozszerzają się

NOWY JORK, 24.9 (PAP). — W Stanach Zjednoczonych szerzy się nadal ruch strajkowy. W rejonie Pittsburga zastrajkowało 5 tysięcy robotników przemysłu stalowego w różnych tamtejszych fabrykach.

Strajkuje również 2.500 robotników w zakładach przemysłowych „American Bridge“ w Embridge. 480 tysięcy górników amerykańskich kontynuuje strajk, domagając się zawarcia nowej umowy zbiorowej i wznowienia składek przedsiębiorców do związkowego funduszu ubezpieczeniowego. W południowo-zachodniej części Pensylwanii przerwano prace w dalszych 4 kopalniach.

W obawie przed robotnikami Dep. Stanu odmawia wizy wjazdowej Lombardo Toledano

WASZYNGTON, 24.9 (PAP). Departament stanu odmówił wizy wjazdowej do St. Zjedn. generalnemu sekretarzowi związków zawodowych Ameryki Łacińskiej Lombardo Toledano, który miał przybyć na konferencję pokojową amerykańskiego świata pracy zapowiadzaną w Chicago na 1 i 2 października.

Komitet organizacyjny konferencji w Chicago opublikował energiczny protest, wskazując, że odmowa De-

PARYŻ, 24.9 (PAP). — W czasie dyskusji nad działalnością UNESCO w Niemczech Zachodnich, charge d'affaires ambasady polskiej w Paryżu, radca Ogrodziński wygłosił przemówienie, w którym podkreślił, że naród polski życzy sobie w najwyższym stopniu odrodzenia Niemiec. Jednakże nie Niemiec obciążonych dziedzictwem hitlerizmu i militarystyki, lecz Niemiec pragnących pokoju. Naród polski pragnie, by w Niemczech zwyciężyła tradycja Goethego, Leibniza i Einsteina, by naród żyjący w bezpośrednim sąsiedztwie z Polską był sąsiadem pokojowym, w którym uczucia przyjaźni zastąpiły ducha militarystyki i szowinizmu.

Radca Ogrodziński stwierdził, że dotychczasowa działalność UNESCO

nie przyczyniła się do wychowania Niemców w strzechach zachodnich w duchu pokojowym. Powstaje pytanie czy można winić UNESCO za ten stan rzeczy. Jeśli tak postawimy sprawę i jeżeli chcielibyśmy odpowiedzieć na to pytanie negatywnie, musimy natychmiast postawić pytanie drugie: Czy w tych warunkach akcja UNESCO w Niemczech Zachodnich była celowa. Na to pytanie odpowiemy „nie“.

Obecna dyskusja toczy się nie tylko nad programem działalności UNESCO w Niemczech, lecz również nad problemem stosunku UNESCO do tzw. państwa zachodnio-niemieckiego.

Utworzenie tego „państwa“ przez mocarstwa zachodnie oznacza przekreślenie możliwości kontroli czterech mocarstw, oznacza zaniechanie denazyfikacji i demilitaryzacji, oznacza, że polityka tego nowego tworu a raczej potwórka politycznego pójdzie w kierunku wykorzystywania rozbieżności między mocarstwami, oznacza odrodzenie polityki odwetu, co zresztą stwierdził z całym cynizmem „premier“ Adenauer.

W tych warunkach współpraca UNESCO z Niemcami Zachodnimi doprowadziłaby do tego, że UNESCO stałaby się stopniowo narzędziem realizacji planu odwetu militarystycznych Niemiec.

W tych warunkach delegacja polska nie może głosować za programem pracy UNESCO w Niemczech Zachodnich i uważa, że działalność

Kary śmierci

w sprawie Rajka i współoskarżonych Sąd Ludowy w Budapeszcie ogłosił wyrok

BUDAPESZT, 24.9 (PAP). Dnia 24 września o godz. 10 rano sąd ludowy pod przewodnictwem Petera Janko ogłosił, w imieniu Węgierskiej Republiki Ludowej, wyrok w toczącym się od 16 bm. procesie Rajka i 7 współoskarżonych.

Laszlo Rajk, Tibor Szoenyi i Andras Szalai zostali skazani na karę śmierci.

Lazar Brankov i Pal Justus — na dożywotnie więzienie.

Milan Ognenovic — na 9 lat ciężkiego więzienia.

Sprawę Palfyego Korondyego sąd ludowy postanowił przekazać wojskowemu trybunałowi karnemu.

Jednocześnie sąd ludowy orzekł w stosunku do skazanych utratę praw publicznych i honorowych i konfiskatę całego ich mienia.

Wszyscy oskarżeni ponoszą rzypadające na nich koszty postępowania sądowego.

Następnie sąd ludowy odczytał sentencję wyroku i ogłosił ustnie jego motywy.

Polska życzy odrodzenia Niemiec Goethego, Leibniza, i Einsteina Charge d'affaires ambasady polskiej piętnuje działalność UNESCO

PARYŻ, 24.9 (PAP). — W czasie dyskusji nad działalnością UNESCO w Niemczech Zachodnich, charge d'affaires ambasady polskiej w Paryżu, radca Ogrodziński wygłosił przemówienie, w którym podkreślił, że naród polski życzy sobie w najwyższym stopniu odrodzenia Niemiec. Jednakże nie Niemiec obciążonych dziedzictwem hitlerizmu i militarystyki, lecz Niemiec pragnących pokoju. Naród polski pragnie, by w Niemczech zwyciężyła tradycja Goethego, Leibniza i Einsteina, by naród żyjący w bezpośrednim sąsiedztwie z Polską był sąsiadem pokojowym, w którym uczucia przyjaźni zastąpiły ducha militarystyki i szowinizmu.

Radca Ogrodziński stwierdził, że dotychczasowa działalność UNESCO

nie przyczyniła się do wychowania Niemców w strzechach zachodnich w duchu pokojowym. Powstaje pytanie czy można winić UNESCO za ten stan rzeczy. Jeśli tak postawimy sprawę i jeżeli chcielibyśmy odpowiedzieć na to pytanie negatywnie, musimy natychmiast postawić pytanie drugie: Czy w tych warunkach akcja UNESCO w Niemczech Zachodnich była celowa. Na to pytanie odpowiemy „nie“.

Obecna dyskusja toczy się nie tylko nad programem działalności UNESCO w Niemczech, lecz również nad problemem stosunku UNESCO do tzw. państwa zachodnio-niemieckiego.

Utworzenie tego „państwa“ przez mocarstwa zachodnie oznacza przekreślenie możliwości kontroli czterech mocarstw, oznacza zaniechanie denazyfikacji i demilitaryzacji, oznacza, że polityka tego nowego tworu a raczej potwórka politycznego pójdzie w kierunku wykorzystywania rozbieżności między mocarstwami, oznacza odrodzenie polityki odwetu, co zresztą stwierdził z całym cynizmem „premier“ Adenauer.

W tych warunkach współpraca UNESCO z Niemcami Zachodnimi doprowadziłaby do tego, że UNESCO stałaby się stopniowo narzędziem realizacji planu odwetu militarystycznych Niemiec.

W tych warunkach delegacja polska nie może głosować za programem pracy UNESCO w Niemczech Zachodnich i uważa, że działalność

UNESCO w Niemczech Zachodnich powinna ustać.

Delegat polski podkreślił, że odmowa pracy UNESCO w Niemczech Zachodnich nie tylko nie osłabi znajdujących się tam elementów pokojowych, lecz przeciwnie, dyskredytując Adenauera, Houssa i im podobnych wzmoże siły pokojowe w Niemczech.

Po dewaluacji funta Nowe ataki na blok szterlingowy

WASZYNGTON, 24.9 (PAP). Po dewaluacji funta szterlinga amerykańskie koła monopolistyczne wysunęły żądanie przywrócenia wolnej wymiany funta na dolary. Jak wiadomo koła kapitalistyczne Stanów Zjednoczonych domagają się już od dawna swobodnej konwersji walutowej, dając w ten sposób do ugruntowania supremacji dolara. Jak dotychczas Wielka Brytania sprzeciwiała się kategorycznie temu żądaniu.

Szereg krajów Ameryki Łacińskiej oraz Bliskiego i Środkowego Wschodu jak np. Egipt i Indie posiadają ogromne należności szterlingowe w Anglii, których w obecnej sytuacji nie mogą wymienić na dolary. W konsekwencji kraje te zmuszone są kupować w strefie szterlingowej z pominięciem rynków amerykańskich, co oczywiście budzi

Lompar „dyplomata“ o ciemnej przeszłości

BUDAPESZT, 24.9 (PAP). Wszystkie dzienniki tutejsze opublikowały komunikat, w którym, powołując się na zeznania z procesu Rajka i współników w Budapeszcie, stwierdzają, że sekretarz ambasady jugosłowiańskiej w Rumunii — M. Lompar — był podczas wojny szpiegiem amerykańskim i jugosłowiańskim w Szwajcarii oraz pozostawał w kontakcie z szefem amerykańskiej organizacji szpiegowskiej Allanem Dullesem.

W związku z tym rumuńskie ministerstwo spraw zagranicznych zawiadomiło ambasadę jugosłowiańską, że obecność M. Lompara w Rumunii jest niepożądana i że powinien on opuścić ten kraj.

Katastrofa amerykańskiego samolotu wojskowego

NOWY JORK, 24.9 (PAP). Z Tokio donoszą, że nad wyspą Guam uległ katastrofie amerykański samolot wojskowy typu „B-29“.

8 członków załogi zginęło, 6 odniosło ciężkie rany.

wyraźne niezadowolenie w kołach amerykańskich.

„New York Post“ zamieszcza wyraźnie inspirowany artykuł, w którym usiłuje dowiedzieć, że uzdrowienie sytuacji walutowej na świecie wymaga przywrócenia swobodnej konwersji walutowej.

„Daily Compass“ pisze o sprawie, że Stany Zjednoczone dążą w pierwszym rzędzie do zniesienia wszelkich ograniczeń w stosunku do towarów amerykańskich i pragną usunąć przeszkody w inwestycji kapitałów amerykańskich za granicą. Amerykanie — pisze dziennik — nie będą inwestować dopóki nie zapewni im się możliwości swobodnego wywożenia swych zysków, lub wymiany ich na dolary. Dlatego też Stany Zjednoczone muszą złamać blok szterlingowy i pozbyć się rachunków szterlingowych.

Biurokrata - to kamień u nogi

Czekamy na urzędników - racjonalizatorów

„Trybuna Ludu“ niedawno zamieściło list inż. Adama Stauffera, uskarżający się słusznie na biurokrację, panującą w Głównym Urzędzie Mechaniki. Inż. Stauffer czeka od lata 1948 r. na decyzję Urzędu w sprawie jego wynalazku, zastępującego sprowadzane dotychczas drogie, zagraniczne łożyska toczne. Inż. Stauffer stwierdza, że dzięki jego wynalazkowi zastąpić będzie można „50 proc. łożysk toczonych, zaistalowanych w przemyśle papierniczym“.

List, o którym mówimy, jest ilustracją niezwalczonej jeszcze biurokracji, utrzymującej się, niestety, w wielu naszych urzędach i instytucjach. Ten spadek kapitalistycznego państwa stanowi poważne obciążenie konta naszej młodej administracji, konta, na którym zapisane są przecież piękne pozycje walki o utrwalenie władzy ludowej w Polsce. Im te pozycje są bardziej chwalebne i godne prawdziwego uznania, tym bardziej kontrastuje z nimi spotykany tu i ówdzie biurokracizm. Wprawdzie korzystają z niego satyrycy i felietoniści, ale tracą masy interesantów, traci Państwo Ludowe, osłabia się siła państwa, tempo jego rozwoju.

W okresie kapitalistycznych rządów biurokracja urzędnicza była jeszcze jednym elementem ucisku mas pracujących, jeszcze jednym elementem, odgradzającym państwo kapitalistyczne i jego urzędnika od obywateli.

Dzisiaj trzeba walczyć z pozostałościami kapitalistycznej psychiki, likwidującymi w mózgu i metodach pracy niektórych urzędników. Szereg czynników złożyć się musi na szeroką akcję walki z biurokracizmem, a zarazem na akcję usprawnienia pracy w urzędach.

Ludzie, którym leży na sercu dobro Polski Ludowej winni wypowiedzieć biurokracji w urzędach i instytucjach zdecydowaną walkę. Masy ludowe przyjmą na pewno z zadowoleniem wiadomość, że na naradach pracowniczych i na kolach partyjnych, obok problemów politycznych postawiono także zagadnienie usprawnienia pracy, miejscowych biurokratów, że krytyka i samokrytyka ogarnęła i tę dziedzinę życia i pracy.

Niewątpliwie ważnym czynnikiem jest również wychowanie i wyszkolenie fachowe pracownika. Obok bowiem złej woli jednostek, obok nieprzewidywalnych nalogów biurokracji u niektórych urzędników — istnieje zrozumieli brak doświadczenia, a nieraz i dostatecznych kwalifikacji fachowych w szeregach naszej młodej administracji.

Kursy, organizowane przez poszczególne instytucje państwowe, winny objąć jak najszerszą masę pracowniczą, winny się stale rozbudowywać i stale szukać nowych form szkolenia, form, które by pozwalały szkolić nieprzerwanie, wychowywać stale, ba, nawet bez odrywania na miesiąc lub dwa pracowników z terenu ich działalności. Trzeba też w ramach tego szkolenia

wyraźnie pokazać, czym jest biurokracja, jaka jest jej geneza, jakie są jej skutki w pracy i szkodliwe wyniki dla życia kraju i obywateli.

Dalszym elementem akcji usprawnienia pracy i walki z biurokracizmem są przeżytkami jest racjonalizatorstwo urzędnicze.

Powołana przez Prezesa Rady Ministrów w ścisłym porozumieniu z C.R.Z.Z. — Komisja Projektów Usprawnienia wykazała w kilka dni po uruchomieniu jej działalności, jak wiele słusznych i ciekawych pomysłów rodzi się wśród pracowników i wśród interesantów, często przecież poszkodowanych przez biurokrację.

Przed nowym rokiem akademickim

WARSZAWA (PAP). Głębokie przemiany zachodzące w naszym kraju znajdują coraz wyraźniejsze odzwierciedlenie w programie nauczania wyższych uczelni.

Poniżej podajemy wypowiedzi przedstawicieli nauki, w których dają oni wyraz zachodzącym przemianom.

„Nowy rok akademicki otwieramy pod hasłem ostatecznego włączenia całego życia naszych wyższych uczelni w nurt żywiołowych przemian politycznych, społecznych, gospodarczych i kulturalnych, zachodzących w Polsce Ludowej, budującej socjalizm“ — stwierdza prof. dr Walery Goetel, rektor Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie.

Akademia Górniczo-Hutnicza w Krakowie, która z hasłami tymi jest związana od samego początku swego odnowienia po ostatniej wojnie światowej, w nowym roku akademickim zdwoi swe wysiłki.

W szczególności rozwijać będzie

rokracyjne przesady. Pobudzenie i dalsze wzmocnienie tej inicjatywy, odpowiednie jej nagradzanie i popularyzowanie może się stać bardzo ważnym czynnikiem walki z biurokracją, walki o sprawne funkcjonowanie administracji.

Obok pracowników przemysłu i technicznej inteligencji, obok racjonalizatorów wsi i miast — staną szeregi racjonalizatorów „urzędników, wzmagając siły Państwa Ludowego i pomagając rzetelnym dorobkowi pracownika państwowego w dziele utrwalenia władzy robotniczo-chłopskiej. W marszu Polski do socjalizmu — ten dorobek będzie o-

my prace w najcięższej łączności nauki z rozwojem przemysłu oraz z klasą robotniczą. Czołowe przemysły: górniczy, hutniczy, metalowy i mineralny, w których współwzrostem i wzajemnym wspieraniem, a którym naszym uczelnia służy, stwarzają pod tym względem szczególnie rozległe pole działania“

Dzielnik wydziału elektrycznego Państwowej Wyższej Szkoły Inżynierskiej w Poznaniu prof. dr inż. Józef Węglarz oświadczył:

„Zadaniem naszych uczonych, jako przedstawicieli różnych gałęzi wiedzy, jest także ujęcie problemu nauki, by harmonizowało ono z celami Polski Ludowej i by odpowiadało i pomagało w rozwiązywaniu aktualnych problemów powstających na naszej drodze marszu ku socjalizmowi.“

Nauka polska znajduje się w tak szczęśliwej sytuacji, że ma do dyspozycji wzory nauki ZSRR, która

wocnym wkładem. Akcja walki o usprawnienie pracy, o likwidację biurokracizmu ma zarazem i aspekt polityczny.

Nie zapominajmy, że są i inne wypadki, że zdarza się, iż pod płaszczykiem biurokracji ukrywa się sabotażysta. Obok mimowolnej szkody mamy niekiedy do czynienia z świadomie szkodliwą akcją podrywania autorytetu państwa ludowego, siania niezadowolenia i rozgoryczenia w masach społeczeństwa.

Usprawniając pracę urzędniczą, walcząc z przeżytkami biurokracji — trzeba sobie jasno powiedzieć, że biurokrata opóźnia odbudowę, biurokrata — to kamień u nogi. Biurokrata świadomy, złośliwy — to wróg klasowy.

K. Dębniak

U naszych przyjaciół

Dekada literatury tadżyckiej

21 września br. rozpoczęła się w Moskwie dekada literatury tadżyckiej, zorganizowana przez Związek Pisarzy Radzieckich.

Do Moskwy przybyli przodujący poeci i pisarze tadżyccy, pieśniarze ludowi oraz zespoły artystyczne, które zamierzają w stolicy radzieckiej osiągnąć kultury tadżyckiej.

Na dekadzie w Moskwie przebywa również jeden z najstarszych pisarzy tadżyckich — Sadruddin Ajni, autor powieści „Odina“, „Dochunda“ i innych.

Obok Ajni wystąpią wybitni poeci m. in. znany w Polsce, wybitnie utalentowany poeta tadżycki Mirzo Tursun-Zade, który niedawno zakończył drugi cykl wierszy o Indiach.

Moskiewska „Prawda“ w artykule sekretarza KC Komunistycznej Partii Tadżykistanu, Gafarowa, stwierdza, iż literatura Tadżykistanu ma za sobą 1000-letnią tradycję, a jej klasycy, jak Rudaki i Firdusi — cieszą się światową sławą.

Pomimo starych tradycji kulturalnych i wielkiej przeszłości — pisze w „Prawdzie“ Gafarow — naród tadżycki w okresie ucisku kolonialnego znajdował się na skrajnym zagładzie. Ludność była w 100 procentach niepiśmienna. W okresie władzy radzieckiej gospodarka i kultura Tadżykistanu przeżyła niebywały okres rozkwitu.

Obecnie działa w Tadżykistanie 40 wyższych i średnich zakładów naukowych i 2914 szkół początkowych i średnich. W roku b. otwarto Tadżycki Uniwersytet Państwowy.

Dożywotnie więzienie za sabotaż gospodarczy

KRAKÓW, 24.9 (PAP). W krakowskim sądzie apelacyjnym odbyła się w trybie doraźnym sprawa przeciwko Maksymilianowi Kesslerowi, b. dyrektorowi Banku Handlowego w Krakowie później dyrektorowi Centrali Banku Handl. w Warszawie. Kessler odpowiadał za sabotaż gospodarczy, polegający na przyjmowaniu wysokich łapówek przy udziale kredytów oraz na świadomym i tendencyjnym udzielaniu szeregów spekulantom kredytów bez dostatecznych zabezpieczeń, w związku

z czym państwo poniosło straty przekraczające 5 milionów zł. Ponadto Kessler namawiał osoby prywatne do wycofywania kapitałów z Banku Handlowego, doradzając im umieszczenie tych kapitałów w firmach prywatnych.

Wyrokiem sądu oskarżony Kessler skazany został na karę dożywotniego więzienia. W motywach wyroku sąd podkreślił, że Kessler był wrogiem klasy pracującej i nigdy nie zrezygnował z kapitalistycznego sposobu postępowania.

Inżynierowie i technicy łódzcy potępiają politykę Watykanu i agresywne zamiary USA

Naczelna Organizacja Techniczna (NOT) w Łodzi zwołała ostatnio wal-

ne zgromadzenie inżynierów i techników łódzkich dla omówienia obecnej sytuacji politycznej i gospodarczej kraju. W zebraniu wzięła również udział delegacja techników Czechosłowacji.

Po referacie sekretarza EK PZPR, mgr. Zebrowskiego, pt. „Nowe momenty w sytuacji międzynarodowej i polityka Polski“ i obszernej dyskusji zebrani uchwalili jednogłośnie rezolucję, w której podkreślają stały wzrost potencjału gospodarczego i dorobku kulturalnego Polski Ludowej, potępiają agresywną politykę USA i ostatnie wystąpienia Watykanu. Rezolucja podkreśla, że polityka Watykanu, podniecane rewizjonistyczne nastroje w Niemczech Zachodnich, godzi w interes Narodu Polskiego — w utrzymanie pokoju i utrwalenie zachodnich granic Polski. (tjb).

„Czytelnik“ obchodzić będzie pięciolecie swego istnienia

Zobowiązania pracowników Delegatury Łódzkiej

22 października br. przypada 5-letnia rocznica powstania Spółdzielni Wydawniczo-Oświatowej „Czytelnik“. Będzie to uroczysty dzień nie tylko dla licznej rzeszy pracowników tej Spółdzielni, lecz również i dla odbiorców prasy i wydawnictw „Czytelnika“ oraz dla wszystkich tych, którzy przez liczne agendy „Czytelnika“ zostały wprężeni do za-

szczytnej pracy kulturalno-oświatowej.

Pracownicy „Czytelnika“ czczą 5-letnią rocznicę powstania swej placówki wzmoczoną pracą. Poszczególne działy pracy „Czytelnika“ w Łodzi na wezwanie pracowników Delegatury Katowickiej podjęły konkretne zobowiązania.

W związku z 5-leciem łódzki „Czytelnik“ urządzi 22 października uroczystą akademię, a po niej zabawę, 23 zaś projektowane jest urządzenie „Gazety mówionej“.

ś. p.
Galicki Antoni
zmarł dnia 22.IX 1949 r., przeżywszy lat 81.
Wyprowadzenie zwłok ze szpitala im. Bartłomieja na cmentarz na Dołach odbędzie się dnia 28 bm. o godz. 15.
O czym zawiadomiam
ZONA I RODZINA

Dnia 23.IX. 1949 r. zmarł nagle opatrzony Sw. Sakramentami
ś. p.
WŁADYSŁAW STEFAN ŚWIĄTECKI
PREZES SADU OKRĘGOWEGO W MŁAWIE
przeżywszy lat 51.
Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dn. 26.IX. 1949 r. o godz. 15 z kaplicy na Starym Cmentarzu w Łodzi. O czym zawiadomiam pogrążona w nieutulonym żalu
(9714 p)
ZONA Z SYNAMI

Coś uczynił dla odbudowy swojej Stolicy?

WIEJSKI PASTUSZEK i książka z miasta

Pociąg pospieszny Gdynia — Warszawa tak szybko minął niewielką łękę, na której pasły się krowy, że zapewne mało kto z podróżnych dostrzegł figurkę dziewczyny, siedzącej na zboczku nasypu. Ale i dziewczyna — zdaje się — nie zauważyła przebiegającego pociągu. Nie podniosła głowy, pochylonej nad książką. Była tak zaczytana, że pewnie zapomniała o krowach, których miała pilnować.

— Spójrz! — powiedziała do mnie żona, — Pastuszek zaczytana w książkę. Dawniej nie łatwo było o taki obrazek.

Nie odpowiedziałem. Pomyślałem, jaka to lekturna mogła tak pochłoniąć wiejską dziewczynę, pasącą krowy i co właściwie uderzyło nas w tym obrazku — jego niezwykłość, czy jego dzisiejsza typowość?

Wydaje mi się, że jedno i drugie. Niezwykłość — ponieważ jeszcze tysiąc wiejskich dzieci niepotrzebnie marnuje czas, pasąc krowy, zamiast

bawić się z rówieśnikami, grać w piłkę, czytać książki. „Pastuszek wiejski“ — nad którym tak rozkładał się niedgdyś młodziwiec „ludowy“ — to wszak bezbronna ofiara anachronizmów wsi, pozostałości dawnego ustroju, który, głosząc egoistyczny kult własności prywatnej, nie pozwalał zrozumieć wyższości kolektywnych form organizacji życia.

Dzieciaki wiejskie szły za krowami, bo ojcowie nie rozumeli, że pasąc je może jeden człowiek dla całej wsi. Fajarka i kozik, którym rzeźbił kawałek drewna, to jedyne narzędzia, którymi „pastuszek“ mógł wyrazić rodzającą się w nim potrzebę czegoś lepszego, niż pilnowania bydła. Książka w rękach owego „pastuszka“ była istotnie czymś niezwykłym. Wspomnienie tej niezwykłości pozostało.

Ale obrazek opisany na wstępie ma dziś już pewne cechy typowości. Książka bowiem jest dziś składni-

kiem wiejskiej rzeczywistości. Chłop się dziecko nie musi jej szukać. Przyszła do niego sama i rozgościła się w chacie. Ilość tomów, wysłanych na wieś w akcji upowszechniania książki, wyraża się już w milionowych cyfrach.

Coraz jaśniej robi się na wsiach, bo coraz więcej zapala się żarówek w chłopskich chatkach, żarzą się lampy radiodiodniowe, błyszczą ekrany kin objazdowych, biela się karty książek, a przede wszystkim jaśniej oczy dzieci, które coraz dalszy widzą świat i otwartą do niego drogę.

Ktoś mógłby żądać statystyk i dowodzić na ich podstawie, że nie wolno nic uogólniać, skoro tak mało jest jeszcze na wsiach przedmiotów i świateł, tyle jeszcze chat, oświetlanych zakopconymi lampkami naftowymi, tyle wsi, gdzie nie słychać głośniejszych radjowych.

To prawda. Ale mieliśmy zaledwie pięć lat na zbudowanie tego, czego nie miano i nie chciano zbudować w tej dziedzinie w ciągu przedwojennego 20-lecia. Czas pracuje dla nas. Każdy miesiąc zwiększa ilość żarówek, głośników, sal szkolnych,

książek na półkach wiejskich bibliotek. Potrzebujemy tylko pokoju, aby rozszerzyć wielkie dzieło upowszechnienia oświaty i kultury, którego zręby już zostały położone.

Istota sprawy tkwi w tym, że rewolucja kulturalna objęła teren najważniejszy — bo umysły ludzkie. Rozbudziła i utrwaliła w masach chłopskich świadomość, iż oświata i kultura to nie sprawy „wielkiego świata“. Dalekie i trudne, ale bliskie, własne i całkowicie osiągalne.

Są jeszcze twierdzące ciemnoty. Są rozległe zacofania, przesądów i uprzedzeń, jest milionowa armia analfabetów — łatwe, bo nieświadome nawiądzanie w rękach wroga klasowego, który pragnąłby pogasić lampy, zamknąć głośniki, a dzieci ze świetlic wiejskich znów wypędzić do pasenia krow. Ale jest to wróg, którego siły stale słabną. Polska Ludowa, wypowiadając walkę ciemności i zacofaniu, walkę o umysły mas chłopskich, o oświatę i kulturę dla wsi, opiera się na sile niezawodnej — na zwycięskiej klasie robotniczej, przodującej w budowie socjalizmu. Dlatego walka ta może się zakończyć tylko zwycięstwem.
STANISŁAW GRZELECKI

Otwarcie Hali Sportowej w Łodzi

A więc Łódź ma już halę sportową. Uroczystość jej otwarcia nastąpiła wczoraj w obecności przedstawicieli rządu, miasta, społeczeństwa i licznie zebranych sportowców.

Do zebranych pierwszy przemówił w imieniu Zrzeszenia Sportowego „Włókniarz“ prezes Przybył, który powitał zgromadzonych gości, a m. in.: min. Rusinka, dyr. GUKF Motyka, wiceprezesa CRZZ Burskiego, wicedyr. GUKF Koźmiana, sekretarza Rady Kultury Fizycznej przy CRZZ, Dołowego, wiceprezydenta m. Łodzi, Bugajskiego, dyr. Nonasa i innych.

Dłuższe przemówienia kolejno wygłosili: prezes Burski, dyr. Motyka, min. Rusinek i wiceprezydent Bugajski.

W części artystyczno-sportowej wystąpili pieśniarze, gimnastycy, zapasnicy, orkiestra dęta PZPB Nr 1 chór rewersów PZP Odzież z Krakowa, oraz balet PZPB Nr 2 z Łodzi.

Młodzi artyści, jak również sportowcy byli oklaskiwani przez 5 tysięcy zgromadzonych widzów.

Jak najszybciej, jak najwygodniej

Głos w sprawie ulepszenia komunikacji w Łodzi

Od jednego z Czytelników otrzymaliśmy list w sprawie rozwiązania trudności komunikacyjnych Łodzi, który poniżej zamieszczamy, w nadziei, że rozpocznie on obydyteczną w skutkach dyskusję.

Panie Redaktorze!
Nawiązując do artykułu, zamieszczonego w Pana poczytnym piśmie w dniu 6. IX. proszę o umieszczenie kilku uwag na temat: „Zanim doczekamy się metra... już posiadamy przeszło 50 proc. metra”.

Wiele pisano już na temat komunikacyjnych bolączek Łodzi i dotąd brak widoków na lepsze. Na szpaltach pism podawano wiele projektów uzdrowienia miejskiej komunikacji, rezultatów jednak nie widać. Z tego względu pragnę swoją myśl dorzucić do wiązki mniej lub więcej szczęśliwych pomysłów.

Podstawowym założeniem, które winno towarzyszyć wszelkim koncepcjom komunikacyjnym, jest moim zdaniem, hasło: — jak najszybciej, jak najwygodniej!

Nie jest powiedziane, że trzeba koniecznie jechać Piotrkowską, by dostać się na Piotrkowską. Można osiągnąć cel i inną drogą, o ile będzie ona szybsza i wygodniejsza. Podobnie ma się sprawa z osiągnięciem celu w innych punktach miasta.

Biorąc powyższe pod uwagę należałoby przemyśleć takie środki komunikacyjne, które będą przestronne, a więc wygodniejsze i szybsze od dotychczasowych. Poza tym należałoby je skierować na takie drogi, które pozwoliłyby wyżej wym. założenie spełnić.

I tu nasuwa się jedyne w warunkach łódzkich rozwiązanie, które jednocześnie może stać się załącznikiem przyszłego metra.

Chodzi o linię kolei obwodowej, która przez wielu niestudnie uważana jest za pętlę duszącą miasto. Na linii obwodowej wystarczą obecnie uruchomić po dwa w każdym kierunku pociągi motorowe, takie, jak te, które łączą Toruń z okolicą, a w przyszłości elektryczne (trzeba założyć górna sieć), takie jak te, które łączą Warszawę z Pragą. Pociągi mogłyby rozwijać znaczną szybkość.

niedostępną pojazdom w mieście, byłyby przestronniejsze i pojemniejsze.

Np. robotnicy - mieszkańcy Marysinów pracujący na Widzewie przybywaliby drogą do mostu na ul. Armii Czerwonej w czasie najwyżej 10 min., a stamtąd tramwajem drugie 10 do 15 minut; obecnie zużywają na to samo od 40 do 60 min. Robotnicy Zgierzka czy Żabiańca mogliby się dostać na Dworzec Kaliski w czasie najwyżej 10 min., stamtąd tramwajem nawet do centrum drugie 10

min.; obecnie zużywają na to 40 i więcej minut.

Zysk na czasie dla jeżdżących z Chojen w okolicy Pl. Wolności i z Marysinów, Dołów, Sikawy i okolicie zachodnie i południowe miasta z Karolewa i Rokicia w okolicie Elektrowni, PZPB Nr 1, Poznańskiego itd. będzie daleko większy.

Plan ten pozwoli także tak ułożyć trasy tramwajowe, że odciążenie Piotrkowskiej nie sprawi trudności, a znacznie zwiększy przelotność na pozostałych trasach.

Stacje motorowej (elektrycznej) kolei obwodowej powinny znajdować się przede wszystkim tam, gdzie zbiegałyby się z siecią tram-

wajową, a ponadto w punktach o dużym skupieniu ludności, a pozabawionych jakiegokolwiek komunikacji.

Z biegiem czasu należałoby zrobić linię dwutorową, a tory zamknąć dla pieszych na całej długości oraz przez niektóre dzielnice położyć nowe dogodniejsze linie.

Przy rozważeniu niniejszego planu, należy również pamiętać, że szybkie połączenie peryferii z centrum miasta i innymi przedmieściami zachęci ludność do zamieszkiwania terenów pozamiejskich.

Na tym kończę swoje wywody, które mam nadzieję wywołają owocną dyskusję.

„Łódzianin“ Z. S.

Czytelnia prasy zagranicznej powstała w Łodzi

Przy Centralnej Bibliotece Zw. Zaw. Pracowników Przemysłu Włókienniczego w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej 272, uruchomiono ostatnio

Wmurowanie aktu erekcyjnego

Dziś o godz. 13 odbędzie się uroczystość wmurowania aktu erekcyjnego pod fundamenty nowobudowanego się gmachu szkolnego przy ul. Wólczańskiej 171.

Będzie to budynek szkolny, który pomieści 1100 dzieci. Powstanie przy nim także przedszkole. Ukończenie szkoły przewidziane jest na 1950 r. (w)

Film o Warszawie „Budujemy“

Do repertuaru kin w całej Polsce włączony został przed kilku dniami nowy krótkometrażowy film p. „Budujemy“, wykonany przez Film Polski specjalnie na „Miesiąc Odbudowy Warszawy“.

Film „Budujemy“ zarazem uczy i informuje. Uczy, pokazując nowoczesne metody pracy w budownictwie, informuje, gdyż daje widzowi pełny obraz dorobku odbudowy Warszawy.

Film wyróżnia się wysokim poziomem technicznym oraz przejrzystym i ciekawym układem treści. Jest dziełem reżysera R. Banacha i operatora K. Szczecińskiego.

Instytut Francuski komunikuje

W lokalu Instytutu Francuskiego przy ul. Piotrkowskiej 125, rozpoczyna się w I połowie października rb.:

- 1 — Czerotaletnie kursy języka francuskiego.
- 2 — Wykłady literatury i filologii oraz odczyty na temat cywilizacji francuskiej.

Wpisy od 20 września br. od godziny 15 do 18.

czytelni prasy zagranicznej we wszystkich językach świata. Czytelnia mieści się w pięknej sali na piętrze. Wielki wybór dzienników, tygodników ilustrowanych oraz miesięczników umożliwia czytelnikowi zapoznanie się z prasą demokratyczną całego świata. Liczne reprezentowane są czasopisma w językach angielskim, francuskim, czeskim, niemieckim, włoskim i inn. Obok miesięcznika bułgarskiego znajdujemy czasopisma ormiańskie, — obok magazynów poświęconych zagadnieniom samochodu współczesnego, — doskonałe czasopisma pedagogiczne.

Reprezentowane są również zagraniczne wydawnictwa polskie, w tym również piękny tygodnik paryski „Świat i Polska“.

Nie brak pism satyrycznych jak np. czeski „Dikobraz“, pism filmowych, — tu i „Halo“ — czeskie, „Zeit und Bild“ — niemieckie, — „Noi Lonne“ — włoski i czasopisma w innych językach.

Filmowcy czechosłowaccy w Łodzi

W poniedziałek, 26 bm. przybędzie do Łodzi grupa filmowców czechosłowackich, bawiących obecnie w Polsce. Gośćmi naszymi będą: dyrektor eksploatacji Malek, dyrektor działu zagranicznego Jan Klement, dyr. filmu słowackiego Jan Svkruba, reżyser Ottokar Vavra oraz najbardziej popularny obecnie w Czechach aktor Jiri Plachta. Zwiędza oni w Łodzi studio dubbingowe, fabrykę projektorów i atelier, po czym w Wyższej Szkole Filmowej, odbędzie się spotkanie z polskimi realizatorami filmowymi i studentami WSF na którym reż. Vavra i Jiri Plachta wygłoszą prelekcje na temat współczesnej kinematografii czechosłowackiej. O godz. 19 goście nasi przybędą do kina „Polonia“, na premierę filmu „Pan Novak“, która będzie inauguracją festiwalu filmów czechosłowackich w Łodzi.

P oprost

Nie rozmawiać z motorniczym

Na przednich pomostach w wagonach motorowych tramwajów łódzkich widnieją napisy zakazujące rozmów z motorniczymi. Chodzi o to, by prowadząc tramwaj motorniczy nie rozpraszał uwagi rozmową z pasażerami.

Zdarzają się jednak tramwajarze, którzy zbyt rygorystycznie pojmują te wezwania.

Np. wczoraj, około godz. 11 na jednym z przystanków przy ul. Piotrkowskiej zatrzymał się tramwaj linii Nr 3 podążający w kierunku placu Reymonta. W pewnym momencie zwraca się do motorniczego starsza kobieta, pytając, czy dojedzie tym tramwajem do placu Niepodległości. Motorniczy zdaje się nie słyszeć pytania. Kobieta powtarza je raz i drugi — naprzóżno.

Jeden z pasażerów stojących na pomoście zaczyna wyjaśniać, że tramwaj skręca w ul. Napiórkowskiego nie dojeżdżając do pl. Niepodległości. Przerywa mu motorniczy, twierdząc, że na pierwszym pomoście nie można rozmawiać.

Komentarze tu są zbędne. Na marginesie należy zaznaczyć, że szkoda, iż z przystanków łódzkich zniknęły tablice objaśniające trasy poszczególnych linii. (jb)

Prezydent Minor powrócił z Genewy

Bawiący na Światowym Kongresie Samorządowców, prezydent m. Łodzi Marian Minor powrócił z Genewy i objął już urządowanie.

Polskę na Kongresie w Genewie reprezentowali trzej prezydenci największych miast, a mianowicie: prezydent Warszawy Tołwiński, prez. Łodzi Minor i prez. Szczecina Zaręba. (b)

Przygotowania do obchodu Międzynarodowego Dnia Pokoju

Wczoraj pod przewodnictwem prof. dra Józefa Chalasińskiego obradował Wojewódzki Komitet Obrońców Pokoju, na którym powołano łódzką i wojewódzką Komisję Koordynacyjną obchodu Międzynarodowego Dnia Pokoju — 2 października.

Obchód Międzynarodowego Dnia Pokoju w Łodzi i województwie będzie wyrazem solidarności łódzkiego świata pracy w walce o utrwalenie światowego pokoju. W obchodzie wezmą udział stronnictwa demokratyczne, masowe organizacje społeczne i całe społeczeństwo.

W okresie kampanii poprzedzającej Dzień 2 Października zostaną powołane lokalne Komitety Obrońców Pokoju we wszystkich większych miastach województwa i we wszystkich powiatach. W sobotę, 1 października, odbędzie się masowe zebrania na zakładach pracy, w szkołach będą miały miejsce pogadanki o znaczeniu Międzynarodowego Dnia Pokoju. Wczorajem przejdzie ulicami miasta kasprzych i odbędzie się wiele imprez o charakterze kultu-

ralnym. W niedzielę, 2 października, zostanie zorganizowany wielki wiec społeczeństwa łódzkiego na pl. Zwycięstwa. (zs)

Akademicy o Festiwalu w Budapeszcie

Zarządy Wydziałowe ZAMP-u organizują zgromadzenia młodzieży akademickiej poświęcone sprawozdaniu z Festiwalu Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej w Budapeszcie.

W poniedziałek, 26 bm., odbędzie się dwa zgromadzenia: o godz. 18 w sali Anatomicum (Narutowicza 60) studentów wydziału lekarskiego i o godzinie 16 w sali przy ul. Lindleya 3 studentów wydziału farmaceutycznego.

Zwrotanie studentów wydziału prawnego odbędzie się we wtorek, 27 bm., o godz. 18 w sali przy ul. Kopernika 55. (zs)

Państwowy Teatr im. Stefana Jaracza

„MARIA STUART“

siebie starszego męża, Franciszka II, króla Francji, poślubia młodszego od siebie o 3 lata kuzyna swego Henryka Darnleya, inflatynego i bezwolnego, ale ambitnego. Nie kocha go, kocha natomiast gwałtownego i władczego hrabiego Bothwella. Bothwell postanowił wykorzystać tę skłonność ku sobie królowej i, zgładziwszy jej męża, samemu zostać królem.

Przed tym królowa uległa na czas jakiś urokowi włoskiego muzykusa, Rizzia, o którym mówiono, że był ojcem jej syna, późniejszego króla Anglii, Jakuba I. Obrażeni za ten romans dworzanie i jej mąż postanowili Rizzia zgładzić i dokonali tego na jej oczach, gdy kłęczał rozkochany u jej stóp. Królowa Maria za ten czyn jeszcze bardziej znenawidziła króla Henryka i dała ucho podszeptom Bothwella, aby go otruci. Od dostarczonej przez niego trucizny, podanej przez królową Henrykowi, ratuje go jego wierny blazen, który za niego wypija śmiertelny napój. Zbrodnia wychodzi na jaw. Bothwell ucieka się do ostatecznego środka: wysadza w powietrze budynek, w którym leży chory Henryk. Lud, zastyszaw-

szy o tym, ciągnie z groźnymi okrzykami na zamek królewski, z którego w panice, złączeni ślubem wspólnej zbrodni, uciekają królowa Maria i Bothwell. Oto zwiędza treść dramatu Słowackiego.

Pokrywa się ona prawie dokładnie z treścią rzeczywistą, która miała miejsce w historii Anglii w latach 1566/67. Także osoby dramatu są prawie wszystkie wzięte z rzeczywistości, prócz pania królowej, astrologa i wrzuszającej w chwili śmierci osoby blazna Nicka, które stworzyła wyobraźnia Słowackiego.

Jest to typowy dramat moralno-psychologiczny. Ostatecznym sędzią, wyrażającym swą niesformułowaną w słowach dezaprobatę dla tego wszystkiego, co się na dworze szkockim dzieje, jest tłum, manifestujący za sceną w samym finale sztuki — w samej zaś sztuce ustami tego tłum jest syn chłopski, blazen Nick, postać najbardziej ludzka w całym dramacie.

Dlatego nie zgodziłbym się z opinią prof. Józefa Ujejskiego, tak samo i prof. Juliusza Kleina, że Nick, to postać fragmentaryczna i właściwie niepotrzebna w dramacie. Iwo Gall,

jako reżyser, wiedziony słusznym instynktem, obdarzył tę postać w łódzkim widowisku pełnią tonów i barw scenicznych.

Zgodnie ze swoją wiarą w lud, jako sędziego czynów ludzkich i twórcę historii, Słowacki stworzył swój dramat również pod kątem społecznym. Reżyseria Iwo Galla uwydatniła w pełni ten charakter dramatu Słowackiego.

Także jego inscenizacja w pełni realistyczna dopomogła wyrazić się tej zasadniczej idei utworu. Gra młodych aktorów niezwykle skupiona i opanowana czarowała poza tym nadzwyczajnie inteligentnym podejściem do tekstu słownego, który wypowiadano zgodnie z założeniem całości widowiska realistycznie, nie jednak nie roniąc z jego poetyckiej piękności. Krystyna Królkiewicz w roli Marii Stuart była cały czas królową Szkołci z wyjątkiem ostatniego aktu, gdzie zeszła do roli histeryzującej z przetrachu kobiety. Może to nawet z punktu widzenia przemiany dramatycznej było dobre. Zygmunt Rzuchocki w roli bezwolnego i nie-

szczęśliwego jej męża utrzymał się w jednolitym tonie aż do końca; tak samo Edward Gudowski w roli Mortona, Włodzimierz Fabisiak w roli Duglasa i Jerzy Szpunar w roli Lindsay'a. Jerzy Cwikliński w roli Rizzia był może zanadto płacziwy, jak znowu Halina Racińska w roli pania zapominającą czasem w swej kobiecej miękkości, że jest jednak chłopcem, marzącym o rycerskich ostrogach i pasie, a więc czupurnym i męskim. Na osobne wyróżnienie zasługuje Bronisław Pawlik w niezwykle wdzięcznej, ale i trudnej roli blazna Nicka, zwtaszcza w scenie śmierci, którą wykonał wzruszająco i po ludzku. Sugestywną postać astrologa stworzył Czesław Przybyła.

Na specjalne uznanie zasługują niezwykle proste, lecz pomysłowe, ekonomiczne i zarazem stylowe dekoracje i kostiumy, które pełnymi walorami w umiejętnie operowanej grze barwnych światła — co również jest osobistą zasługą dyrektora, którego z tego tytułu (rozlicznych funkcji) ktoś nazwał żartobliwie na premierze Iwo Gall (ernikiem).

Muzyka Waldemara Maciszewskiego dyskretna i słowna.

Słowem, oglądaliśmy przedstawienie w pełni uduone, o nowym, całkowicie różnym od schillerowskiego, stylu gry, nowej metodzie reżyserkiej, nowym podaniu scenicznym, nie mniej jednak sugestywnym, a bardziej może rzetelnym.

Warto Pechał

SIVE WŁOSY
odzyskują naturalny kolor,
stosując
**ODSIWIACZ
HENNINA**
zatwierdz. przez Min. Zdrowia.
Wyrób Labor. „Lanovit“ W-wa.
Sprzedaż w droger. i perfumer.
(k 1573)

Bez bicia w wielkie dzwony, bez fanfar i puzonów samoreklamny rozpoczął Iwo Gall swą działalność w Łodzi wystawieniem „Marii Stuart“ Juliusza Słowackiego. W ten sposób Państwowy Teatr im. Stefana Jaracza w roku jubileuszowym Słowackiego uratował honor teatrów łódzkich, z których żaden w ubiegłym sezonie nie usiłował nawet (i w biezącym, zdaje się, nie zamierza) zaakcentować w jakikolwiek sposób (choćby przez poranek recytacyjny) swego stosunku do największego w Polsce dramaturga przed Fredrą i Wyspiańskim.

Słowacki miał lat 21, gdy pisał swój drugi z kolei dramat za szczególną troską o jego budowę sceniczną. „Maria Stuart“ należy do najbardziej zwartych i logicznie skonstruowanych dramatów wielkiego poety. Pisał go równy miesiąc (od 17.9—18.10 1830), co nie jest krótkim terminem, zważywszy na niezwykle tempo pracy pisarskiej tego poety. Wzorem najważniejszym był mu, oczywiście, Szekspir, bo nawet tło, i osoby, i sam konflikt w dramacie wzięły za jego wzorem z prawdziwej historii Anglii. Rzecz dzieje się w pałacu królewskim w Edynburgu, stolicy Szkocji, w r. 1566, w tej samej „epoce elżbietańskiej“, co większość dramatów Szekspira.

Na tronie szkockim szósty już rok zasiada piękna Maria Stuart, która po śmierci pierwszego, znacznie od

Jeszcze pół roku temu w obozach pabianickiej Gwardii (PTC) i Łódz-

kiego Widzewa układano piękne plany na przyszłość. Obie wymienione drużyny piłkarskie nie przypuszczaly zapewne, że zamiast upragnionego awansu do pierwszej Ligi zmuszone będą w końcu sezonu walczyć o utrzymanie się w drugiej.

Tak Widzew, jak i PTC znalazły się w tej chwili w sferze zagrożonej. Jedno małe potknięcie się w końcowej fazie rozgrywek może spowodować rozstanie się z II Ligą.

Widzew dziś na boisku Włókniarza zmierzy się z Pomorzaniem.

Toruńczy zaliczają się do bardzo niebezpiecznych przeciwników i często na obcych nawet boiskach bez trudu inkasowali tak potrzebne punkty. Pomorzanie stroni od gry koronkowej i dlatego jest bardzo nieprzyjemnym partnerem. Napaść tego zespołu nie uznaje zabawy pod bramką, toteż mała nieuwaga lub błąd ze strony defensywnej przeciwnika — najczęściej kończy się już interwencją bramkarza, gdyż toruńczycy starają się o ile mają swój dzień, strzelać z każdej pozycji.

Na szczęście najsilniejszą linią drużyny Widzewa jest obrona i pomoc, na której barkach w wielu spotkaniach spoczywał cały ciężar gry. Świadczą o tym tak częste remisy.

Drugą drużyną Łódzka — PTC wyśtąpi dziś w Chodakowie, gdzie zmierzy się z Bzurą. Dziwnie miasteczko ten Chodaków. Gdy toczy się mecz, trudno tam zastać kogoś w domu. Wszyscy są na boisku, gdzie głośnym dopingiem zachęcają do gry swego pupilka — Bzurę.

Jeżeli PTC wygra w Chodakowie, będzie to niemały sukces dla ambitnych piłkarzy Łódzkiej.

Motocyklowy zjazd gwiazdzisty

Zjazd odbywa się motocyklowy zjazd gwiazdzisty do Łodzi o następnego prezidenta miasta i wojewody Łódzkiego.

Punkt kontrolny dla motocyklistów przejeżdżających przez miasto znajduje się w parkingu przy ul. Daszyńskiego, czynny od godz. 7 do 18.

Meta zjazdu mieści się na torze żużlowym przy Placu 9 Maja, otwarta od godz. 12.

Dzisiaj zawody gimnastyczne

Zarząd Główny Zrzeszenia Sportowego „Włókniarz”, organizuje dzisiaj w nowo otwartej przebudowanej hali sportowej na Widzewie, przy ul. Armii Czerwonej 82, wielkie zawody gimnastyczne.

W programie mecz pomiędzy reprezentacją Zrzeszenia Sportowego „Górniki”, a reprezentacją Zrzeszenia Sportowego „Włókniarz”.

Udział biorą najlepsze zawodniczki i najlepsi zawodnicy Polski.

Między innymi: Kulikowa, Słobianka, Rakoczy (Mistrzynie Polski), Welto i Mareczek.

Z mężczyzn: Gaca Paweł (Mistrz Polski), Gaca Henryk, Słobianek, Kucarz, Kulik, Paul, Erlich i Pawłowaki.

Pierwsza część programu o godz. 10 — druga o godz. 18.

Ceny biletów propagandowe: 30, 50 i 80 zł.

Będzie to pierwsza tego rodzaju, i na taką miarę zakrojona impreza gimnastyczna w Łodzi.

Publiczność proszona jest o punktualne przybycie.

Osiemnasta kolejka spotkań ligowych ŁKS Włókniarz spotka się z Cracovią



Po dzisiejszych meczach piłkarskich o mistrzostwo Ligi pozostaną do rozegrania jeszcze cztery kolejki spotkań. Im bliżej do zakończenia rozgrywek ligowych, tym są one ciekawsze i tym większe zdarzają się sensacje sportowe.

Chociaż od dłuższego czasu na czele 12 drużyn walczących w Lidze znajduje się krakowska Wisła, to jednak nie można jeszcze powiedzieć stanowczo, czy drużyna ta potrafi do końca rozgrywek utrzymać się na pierwszym miejscu i zdobyć ostatecznie zaszczytny tytuł mistrza Polski.

Wisła ma bardzo poważnych rywali. Przede wszystkim zagraża jej poważnie Cracovia, a i Polonia (W) też chce dojść do głosu. Nie bez szans jest również ambitny zespół kolejarzy z Poznania.

Między czołowymi drużynami toczy się zacięta walka o zajęcie pierwszego miejsca i taka sama walka rozgrywa się na dnie tabelki. Chodzi tu o uratowanie się przed spadkiem. Niestety, tu nie można jeszcze przewidzieć, jak się to zakończy i komu ostatecznie przypadnie smutny los rozstania się z dotychczasowymi kolegami sportowymi.

Dzisiaj walczyć będą następujące drużyny:

- Cracovia — ŁKS
- Legia — Wisła
- Warta — Polonia (B)
- AKS — Polonia (W)
- Szombierki — Ruch
- Lechia — ZSK

Wszystkie mecze są ciekawe i wszystkie równie ważne. Nie ma bowiem jeszcze klubu, który by zrezygnował z walki.

Jeżeli wygra ŁKS, Cracovia straci szanse wybiecia się na pierwsze miejsce. Jeżeli jednak ŁKS przegra, przed łodzianami ponownie stanie niebezpieczeństwo spadku z Ligi, bo kto wie, czy znajdujące się obecnie na dalszych miejscach za ŁKS drużyny, nie zaczęły awansować. Dzisiejsze spotkanie jest więc jak gdyby decydujące i dla Cracovii i dla ŁKS. Wiemy, że kibice sportowi Krakowa podzieleni są na dwa obozy: zwolenników Wisły i Cracovii. Rzecz zrozumiała, że jedni będą chcieli, aby tym razem zwyciężyli łodzianie, a drudzy — oczekiwali będą na sukces Cracovii. Jeżeli łodzianie potrafią zagrać tak bojowo, jak ostatnio z Szombierką, to możemy

nie martwić się o to spotkanie.

Kibice Wisły wyczekiwali będą na wiadomość z Warszawy. Przeciwnie Legia potrafiła nieraz spłatać figla nie jednej z drużyn ligowych, uzyskując chociażby wynik remisowy 0:0 z ŁKS.

Przypomnijmy teraz sobie jakie były wyniki w pierwszej turze rozgrywek:

- Cracovia — ŁKS 2:2
- Legia — Wisła 0:4
- Warta — Polonia (B) 2:2
- AKS — Polonia (W) 4:4
- Szombierki — Ruch 3:1
- Lechia — ZSK 1:1

Widzimy, że na 6 rozegranych spotkań aż w czterech wypadkach osiągnięte zostały wyniki remisowe. Dla Lechii powtórzenie wyniku z 22 maja byłoby szczęśliwym rozwiązaniem sprawy, ale ZSK wynik remisowy popsułby całkowicie szyki.

Kończy się sezon kolarski Dzisiaj duże poważne imprezy w Łodzi



Sezon kolarski zbliża się ku końcowi. Jeszcze kilka imprez i trzeba będzie zakończyć wyjątkowo bogaty tegoroczny sezon. Mielimy cały szereg wspaniałych imprez o znaczeniu nie tylko krajowym, ale i międzynarodowym. Wystarczy wspomnieć wyścig Praga — Warszawa, wyścig Dookoła Polski i występy zagranicznych kolarzy, któ-

rzy startowali na torze w Helenowie.

Nie chcemy dziś przystępować do bilansu. Pragniemy jednak zaznaczyć, że pod każdym względem sezon wypadł dodatnio. Wyrazić trzeba jednak żal, że przy końcu sezonu trzeba było ukarać szereg popularnych zawodników.

Dzisiaj będziemy mieli możliwość oglądania na szosie młodych zawodników. W Łodzi odbędzie się wyścig o mistrzostwo „kart wyścigowych”. Na starcie znajdą się wszyscy najlepsi kolarze z całej Polski, reprezentujący młodszą generację. Dobrze się stało, że wybrano dla nich idealny odcinek szosy. Dystans wynosi tylko 75 km. Wyścig odbędzie się na szosie pabianickiej z tym, że przewidziane są finisze lotne. W przyszłości trzeba organizować również wyścigi na krótszych dystansach i dla kolarzy posiadających licencje. Doświadczenie bowiem wykazuje, że czołowym naszym kolarzom brak było dotychczas finiszu. Walka przeważnie rozgrywała się dostojnie na ostatnich już nie kilometrach, a metrach, a jeżeli w zawodach brał udział zawodnicy zagraniczeni, w 90 proc. walka kończyła się niepowodzeniem naszych mistrzów.

Radzimy poważnie zastanowić się nad tą sprawą i przedyskutować ją w PZKOl., a niewątpliwie wszyscy działacze sportu kolarskiego przyznają nam rację.

Wracajmy jednak do dzisiejszych imprez kolarskich.

Otóż kartowicze zbiorą się o godz. 8 w Helenowie, by następnie przedelflować ul. Piotrkowską na miejsce startu ostrego, który nastąpi o godz. 8.30 na Placu Niepodległości. Meta i finisze lotne mieścić się będą na ul. Pabianickiej przy Parku Weneja. Publiczność tym razem będzie mogła śledzić dokładnie przebieg walki.

Ciekawi jesteśmy jak spiszą się ci młodzi kolarze. Sądymy, że powinni uzyskać dobre wyniki.

Drugą imprezą kolarską w dniu dzisiejszym będą mistrzostwa drużynowe Polski na torze w Helenowie. Dystans wynosi 4 km. Drużyny startują w składzie po czterech zawodników. Liczny udział kolarzy zamiejscowych przyczyni się niewątpliwie do obudzenia dużego zainteresowania tą imprezą. W dniu dzisiejszym poza zawodami kolarskimi nie będziemy mieli poważniejszych imprez z wyjątkiem występu gimnastyków w Hali Włókniarza.

Wyścigi torowe o mistrzostwo drużynowe Polski będą również po części przeglądem młodych kolarzy, bo wskutek dyskwalifikacji szeregu starszych zawodników, kluby zmuszone były do wykorzystania młodych sił.

Mistrzostwa rozpoczyna się o g. 16 przedbiegami i międzybiegami, by następnie rozegrać finał.

NOWI MISTRZOWIE ŁODZI W tenisie

Zakończyły się już mistrzostwa tenisa w okręgu łódzkim w których startowało 92 tenisistów z czego w grze pojedynczej mężczyźni 64, kobiety 8, juniorów — 18.

W finale gry pojedynczej mężczyzn tytuł mistrzowski zdobył Skonecki H., zwyciężając bez trudu Borowczaka 6:1, 6:0, 6:3.

W finale gry pojedynczej kobiet tytuł mistrzowski zdobyła Helena Pajchłowa, zwyciężając dobrze zapowiadającą się Zawadzłą 6:1, 6:3.

W grze mieszanej para Pajchłowa-Borowczak zwyciężyła parę Zawadzka-Mańkowski.

W grze podwójnej mężczyzn po zwycięstwie w ośmioma para Skonecki-Borowczak nad parą Banasiak-Adamczyk.

W grze pojedynczej juniorów mistrzem okręgu został Kleibert pokonując Ożga K. 6:4, 6:2.

W grze podwójnej juniorów zwyciężyła bracia Ożga zwyciężając parę Kleibert-Szewczowski 6:2, 6:4.

Zwycięzcy otrzymali za pierwsze miejsce srebrne plakietki, za dalsze zaś emaliowane żetony, oraz pamiątkowe dyplomy.

Sensacją turnieju byli dwaj bracia Skoneccy z „Concordii” piotrkowskiej, którzy pomimo niskiego wzrostu i swych lat (w sumie 26) wyeliminowali w grupie seniorów 3 poważnych zawodników.

„Najdłuższego” seta turnieju rozegrał 13-letni Kopezyński z rutynowanym tenisistą Spójni Kolbom. Spotkanie zakończyło się zwycięstwem Kolba 18:16 po 3-godzinnej walce.

Najbardziej rutynowaną zawodniczką była Helena Pajchłowa.

Najlepszych arbitrow oglaszających wyniki w językach: francuskim, włoskim, angielskim i rosyjskim posiada ŁKS.

Najlepszym serwerem dysponował bezwzględnie Skonecki, a najstarszym Banasiak.

Najlepsze rakietki posiadali zawodnicy Widzewa (wszyscy Max Flay Dunlopa).

Guy de Maupassant

„KOCHANECZEK”

(„BEL-AM”)

Przekład Anieli Mikuckiej

VIII.

Dzięki pojedynkowi Duroy przeszedł do grupy czołowych redaktorów w „Życiu Francji”; ponieważ jednak wielką trudność sprawiało mu znajdowanie pomysłów, obrał sobie jako swoją specjalność szumne deklamacje na temat rozluźnienia obyczajów, upadku moralnego, osłabienia patriotyzmu oraz anemii honoru francuskiego. (Wyraz „anemia” był jego wynalazkiem, z którego był bardzo dumny).

Gdy pani de Marelle, obdarzona kpiarskim dowcipem, pełnym sceptycyzmu i łatwowierności, tak zwanym dowcipem paryskim, wyszydzała te tyrady i zamśmiewając się docinała mu, odpowiadała z uśmiechem:

— Bah! To mi robi dobrą reputację na później.

Mieszkał teraz na ulicy de Constantinople, gdzie przeniósł swój kufer, szczotkę, brzytwę i mydło, i na tym polegała cała jego przeprowadzka. Dwa lub trzy razy w tygodniu młoda kobieta przychodziła zanim jeszcze wstał, rozbiierała się w ciągu minuty i wsuwała się do łóżka, drząc z zimna jakie panowało na dworze.

Natomiast Duroy był każdego czwartku u obojga małżonków na obiedzie i nadskakiwał mężowi, rozprawiając z nim o rolnictwie; ponieważ sam bardzo lubił wszystko, co ma związek z ziemią, zdarzało się często, iż do tego stopnia byli pochłonięci rozmową, że zupełnie zapominali o drzemającej na kanapie kobiecie.

(69) Laurynka zasypiała również, albo na kolanach ojca, albo na kolanach Kochaneczka.

Gdy dziennikarz wychodził, pan de Marelle nigdy nie omieszkał oznajmić swoim doktrynerskim tonem, którym wypowiadał najbłahsze rzeczy: „Ten chłopiec jest naprawdę wyjątkowo przyjemny. Jest bardzo wykształcony.”

Zbliżał się koniec lutego. Na ulicach, koło wozów, ciągniętych przez sprzedawców kwiatów snuł się już zapach fiołków.

Duroy żył pod niebem bez chmur.

Tymczasem pewnej nocy, wracając do domu, zastał list wsunięty pod drzwi. Spojrzył na znaczek i zobaczył „Cannes”. Po otworzeniu przeczytał:

„Cannes, willa Piękna.

„Drogi panie i przyjacielu, powiedział mi pan, nieprawda, że mogę liczyć na pana we wszystkim? A więc chcę pana poprosić o smutną przysługę, to znaczy o pomoc, o niepozostawienie mnie samej przy ostatnich chwilach Karola, który umiera. Być może, nie przeżyje on tygodnia, chociaż wstaje jeszcze, jednak lekarz uprzedził mnie o niebezpieczeństwie. Nie mam już siły i odwagi, aby dzień i noc patrzeć na tę agonię. I z przerażeniem myślę o ostatnich chwilach, które się zbliżają. O tę przysługę mogę prosić tylko pana, gdyż mój mąż nie ma rodziny. Pan był jego kolegą; on otworzył przed panem drzwi do dziennika. Niech pan przyjeżdża, błagam pana. Nie mam nikogo, kogo mogłabym wezwać.

Proszę przyjąć zapewnienie mojej oddanej przyjaciółni.

Magdalena Forestier”.

Dziwne uczucie, niby podmuch powietrza, przeniknęło serce Jerzego, uczucie wyzwolenia, otwierającej się przed nim przestrzeni: „Oczywiście, że pojade,

szepnął. Biedny Karol! Jakież kruche z nas stworzenie!”

Szeł, któremu zakomunikował o liście młodej kobiety, zrzędcząc upoważnił go do wyjazdu i powtarzał: — Ale niech pan prędko wraca, jest pan dla nas niezbędny.

Jerzy Duroy wyjechał do Cannes nazajutrz pociągiem pośpiesznym o 7, uprzedziwszy o tym depeszą małżonków de Marelle.

Przybył na miejsce następnego dnia około czwartej po południu.

Posłaniec zaprowadził go do willi Pięknej, leżącej na zboczu pagórka w sosnowym lesie, w którym stały białe domki.

Dom był maleńki, w stylu włoskim i stał na brzegu drogi, wznoszącej się zygakiem wśród drzew, na każdym zakręcie odsłaniającej cudowne widoki.

Służący otworzył drzwi i wykrzyknął:

— Oh! To pan! Pani oczekuje pana z niecierpliwością.

— Jak się ma wasz pan? — zapytał Duroy.

— Och! Niedobrze, proszę pana. Długo nie podciągnie.

Salon, do którego wszedł młody człowiek, wybitny był różowym perskim materiałem w niebieski deseń. Szerokie i wysokie okno wychodziło na miasto i na morze.

— Do diabła — mruknął Duroy — to bardzo szkodliwe jak na wiejski dom. Skąd, do króćset, oni biorą na to pieniądze?

Szelest sukni kazał mu się obejrzeć.

Pani Forestier wyciągnęła do niego obydwie ręce: — Jak to miło z pana strony, jak to miło z pana strony, że pan przyjechał!

I nagle ucałowała go. Potem przyglądali się sobie.

d. c. n.

DZIS:
Ładyst.
z Giełnowa
JUTRO:
Cypriana
8 miesięcznik

KRONIKA

WAŻNE TELEFONY:
Komenda Miejska M. O. 258-60
Pogotowie wypadkowe PCK 104-44
Pogotow. Ratunkowe Ubezpieczalni 134-15
Pogotowie Ratunkowe PCK 117-11
Straż Pożarna 8
Miejski Ośrodek Informacji 159-16

Dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki:
Chądzińska (Piotrkowska 166), Głuchowski (Narutowicza 8), Kowalski (Rzgoska 147), Malczewski (Więckowskiego 21), Sanicka (Karolewska 48), Stokłowski (Limanowskiego 80), Barto-
szek (Napierkowski 41).

Teatry

TEATR PAŃSTW. im. ST. JARACZA:
o godz. 19.15 dramat J. Słowackiego „Maria Stuart” — Z chwila rozpoczęcia przedstawienia nikt na salę nie będzie wpuszczony.
TEATR POWSZECHNY — o godz. 19.15 „Klub Kawalerów” — Bałuckiego.
TEATR LETNI „OSA” (Piotrkowska 94), telefon 272-20. — O godz. 16 i 19.30 — „Krawiec w zamku”.
TEATR ABLEKIN — nieczynny.
TEATR LALEK „PINOKIO” TFD — o godzinie 12 — „Wilki, koza i kościółka”.
ŁÓDZKI TEATR ŻYDOWSKI — godz. 19.30 „Wzywa was Tajmyr”.

Muzea Miejskie

Muzeum Etnograficzne Plac Wolności 14, (telefon 156-16);
Muzeum Prehistoryczne — Plac Wolności 14 (tel. 139-13)
Muzeum Sztuki — ul. Więckowskiego 36 (telefon 182-73)
Muzeum Przyrodnicze — Park Sienkiewicza (tel. 262-62). — Otwarte codziennie prócz poniedziałków w godz. od 10 do 18; w czwartki od godz. 15 do 20; w niedziele i święta od godz. 10 do 17.
Ośrodek Propagandy Sztuki — Park Sienkiewicza (telefon 110-59) — Wystawa art. mal. Janiny Muszkietowej z Krakowa i art. mal. Aleksandra Bogema z Łodzi

Kino

ADRIA — „Świat się śmieje” — o godz. 14, 16, 18, 20; dozow. od lat 10.
BALTYK — „Ala Baba i 40 rozbójników” (film w naturalnych kolorach); godz. 13, 15, 17, 19, 21; dozow. od lat 7.
BAJKA — „Kurhan Malachowski” — godz. 14, 16, 18, 20; dozow. od lat 14.
GDYNIA — Program aktualności kraj. i zagr. Nr 41 — godzina 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20 i 21.
HEL — dla młodz. — „Klątka słowicza” — godz. 14, 16, 18, 20.
MUZA — Kino nieczynne z powodu remontu.
POLONIA — „Młocza barykada” — godz. 16, 18, 20; dozow. od lat 14. Poranek godz. 9, 30, 12.
PRZEDWIOSNIE — „Antoni i Antonina” — godz. 16, 18, 20; dozow. od lat 14. Poranek godz. 9, 11.
ROBOTNIK — „Cyrk” — godz. 14, 30, 16, 30, 18, 30, 20, 30; dozow. od lat 14.
ROMA — „Dzieci z jednego podwórka” — godz. 16, 18, 20; dozow. od lat 7. Poranek godz. 9, 11.
REKORD — „Delegat floty” dla młodz. — godz. 14; „Słońce wschodzi” — godz. 16, 18, 20; dozow. od lat 14.
STYLOWY — „As wywiadu” dla młodz. — godz. 14; „Za nami pójdą inni” — godz. 16, 18, 20; dozow. od lat 12.
SWIT — „My z Kromsztydu” — godz. 14, 16, 18, 20; dozow. od lat 14.
TECZA — „Żelazny dziadek” — godz. 14, 16, 18, 20; dozow. od lat 7.
TATRY — „Skarbi” — godz. 16, 18, 20; — dozow. od lat 12. Poranek godz. 9, 11.
WŁÓKNIARZ — „Żelazny dziadek” — godz. 17, 19, 21; dozow. od lat 7. Poranek godz. 9, 11.
WISLA — „Młocza barykada” — godz. 16, 30, 18, 20, 30; dozow. od lat 14. Poranek godz. 9, 11, 30.
WOLNOŚĆ — „Harry Smith odkrywa Amerykę” w polskiej wersji, godz. 16, 18, 20; dozow. od lat 12. Poranek godz. 9, 11.
ZACHĘTA — „Diabelska gra” — godz. 16, 30, 18, 30, 20, 30; dozow. od lat 7. Poranek godz. 9, 11.

DZIECIOM DO LAT 6 WSTĘP DO KINA WZBRONIONY.

Radio

NIEDZIELA, 25 WRZEŚNIA
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Włazy Maziarskiej. 12.04 Poranek symfoniczny. 13.10 Najciekawsze audycje przyszłego tygodnia. 13.15 „Niedziela na wsi”. 14.00 Pogadanka naukowa. 14.10 „Sen Małgozaty”. 14.30 Koncert polskiej kapeli ludowej. 15.00 „Wielki świąteczny”. 16.00 Dzielnik popołudniowy. 16.20 „W nocnym urodzin Dymitra Szostakowicza”. 16.45 „No-we księżki”. 17.00 Koncert rozrywkowy. 18.00 „Pan Tadeusz”. 18.20 Pieśń. 19.10 „Melodie świata”. 19.30 „Niefortunny konkurent”. 19.35 „Z życia ZSRW”. 20.00 Koncert. 21.40 Muzyka taneczna. 21.50 Wiadomości sportowe z całej Polski. 22.50 Wiadomości sportowe. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Muzyka taneczna. 23.50 Program na dzień następny, hymn.

Zebrań i odczytów

DZIS:
— W lokalu kinoteatru „Tęcza”, ul. Piotrkowska 108, o godz. 10 zebranie sprawozdawcze o sytuacji w prywatnym przemyśle i handlu z omówieniem zagadnień chwili bieżącej.

Trzydniówki już rozpoczęte

Młodzież łódzka na odbudowę Stolicy

Junacy z P. O. „Służba Polsce” w Łodzi przystąpili w ramach tzw. „trzydniówek” do pracy fizycznej na terenie naszego miasta.

Pierwszy wymarsz po rozpoczęciu roku szkolnego na poszczególne miejsca pracy miał charakter bardzo uroczysty. Do młodzieży przemawiali przedstawiciele Miejskiej i Wojewódzkiej Komendy „S. P.” oraz wychowawcy, po czym junacy udali się z transparentami, przy dźwiękach muzyki na miejsca pracy.

Jedną z najliczniejszych grup jest młodzież z Państwowej Szkoły Techniczno-Przemysłowej, która w liczbie 650 osób obsadziła na terenie Łodzi 8 punktów pracy. Młodzież ze szkoły tej zatrudniona jest w Zakładach Instalacji Elektrycznych, w działach odpowiadających programowi nauki. Junacy „S. P.” zajęci są również na terenie f-ki Ofiar 10

września przy ul. Piotrkowskiej 242, gdzie biorą udział w pracach porządkowych.

W związku z odbudową stolicy młodzieżowe hufce P. O. „S. P.” w Łodzi podjęły szereg zobowiązań, które mają być wykonane we wrześniu br. Junacy z poszczególnych hufców „S. P.” postanowili pracować w tym okresie nadprogramowo

przez trzy dni, a uzyskane tym sposobem kwoty pieniężne zostaną przekazane na odbudowę Warszawy. Hasło czynu na odbudowę stolicy rzucone zostało w Łodzi wśród młodzieży przez hufce „S. P.” przy Gimn. i Liceum Towarzystwa Salezjańskiego oraz przez młodzież z Państw. Szkoły Techniczno-Przemysłowej. (P)

Nowe wozy silnikowe otrzyma Łódź jeszcze w bież. roku

Od dłuższego czasu trwają w stoczni gdańskiej prace nad wykonaniem 30 wozów silnikowych, które Dyrekcja Tramwai Miejskich zamówiła dla potrzeb komunikacyjnych naszego miasta. Trudności techniczne i czasowy brak wyposażenia powodują pewne opóźnienie w wykonaniu pełnego zamówienia.

W chwili obecnej są już na ukończeniu prace nad wykonaniem dwóch prototypów wozów silnikowych. Konieczone wykonania przed przystąpieniem do produkcji zasadniczej prototypów była niezbędna, gdyż stocznia przystąpiła dopiero niedawno do produkcji wozów tramwajowych. Po poprawkach konstrukcyjnych wozów—prototypy będą stanowią wzór dla następnych wozów.

Największą trudność przedstawia uzyskanie przydziału silników. Potrzeby odbudowującego się kraju, w pierwszym rzędzie Warszawy, w znacznym stopniu pochłaniają naszą produkcję w tej dziedzinie. Dyrekcja Tramwai Miejskich czyną w tej chwili starania o uzyskanie przydziału sześciu silników, potrzebnych do wyposażenia trzech pierwszych wozów, które jeszcze w bież. roku zasila przeciążony tabor łódzki.

Poradnia Przeciwalkoholowa

Starostwo Grodzkie Śródmiejsko-Łódzkie — Ośrodek Zdrowia — podaje do wiadomości, że Poradnia Przeciwalkoholowa, mieszcząca się przy ul. Próchnika 11, czynna jest codziennie w godzinach od 18 do 21.

Zmiana trasy 3-ki

Miejskie Zakłady Komunikacyjne w Łodzi podają do wiadomości, że — w związku z uruchomieniem nowej linii na Nowe Złotno — z dniem 25 września rb. od godziny 15, tramwaje linii nr 3 kursować będą na trasie ulic: Zarzew, ul. Piotrkowska, Plac Wolności, ul. 11 Listopada, Al. Unii, ul. Srebrzyńska do krańca na Nowe Złotno i z powrotem, przestając kursować na odcinku od 11 Listopada do Osiedla Montwiłła Mireckiego.

W związku z powyższym wszyscy posiadacze abonamentów tramwajowych tzw. „bez przesiadki”, którzy jeździli na trasie Osiedle M. Mireckiego — Zarzew, a obecnie musieliby się na Zarzew przesiadać, winni niezwłocznie dokonać wymiany tych że biletów na abonamenty, uprawniające do przesiadania się.

Bezplatna wymiana abonamentów odbywać się będzie do końca bieżącego miesiąca przy ul. Piotrkowskiej 77, pierwsze piętro w godzinach od 8—15.

Odsłonięcie sztandaru

Dn. 27 bm. o godz. 15 w sali przy ul. Wólczańskiej 5, odbędzie się uroczystość odsłonięcia sztandaru Komitetu Woj. Stronnictwa Demokratycznego w Łodzi. Uroczystość ta połączona będzie z ogólnym zebraniem członków stronnictwa. (W)

Zebranie ZAMP-owców Politechniki

We wtorek, 27 bm. odbędzie się w auli Politechniki Łódzkiej o godz. 19 Ważne Zebranie studentów PE, członków ZAMP i wstępujących na uczelnię ZAMP-owców. Obecność obowiązkowa.

WIĘKSZE WYGRANE

57 LOTERII

4 dzień ciągnięcia I ej klasy

Wygrana 500.000 zł padła na Nr 99790.

Wygrane po 100.000 zł padły na Nr Nr 1436 10316 12725 20502 29379 29633 41524 48887.

Wygrane po 40.000 zł padły na Nr Nr 52715 61648 75172 88602 91170 98369.

Wygrane po 16.000 zł padły na Nr Nr 4627 4665 6802 9071 10512 11938 13294 28509 30058 34809 36403 36691 37347 40331 48948 54497 65284 69216 70302 75683 75865 79332 84654 98344.

Wygrane po 8.000 zł padły na Nr Nr 2793 4079 6777 7166 7381 7643 7814 8426 9149 12394 13234 13946 15590 15947 17025 17232 20443 21303 24799 25394 26944 27141 29383 31428 32042 32513 32707 34013 34588 39327 40063 41641 44340 46824 47091 51461 52039 52231 54482 57284 57434 57625 58186 59602 60351 60801 61443 61919 62104 62147 64109 64431 65036 67356 70500 73155 73261 74402 74577 75587 75932 78259 81075 87342 87570 88742 90494 92275 95495 96042 97270 97961 98088 98860.

Z ukosa

Odpowiedź Ersa

Odpowiadając na wiele listów moich miłych korespondentów, wyjaśniam z przyjemnością jak wyglądam, jaki jest mój stan cywilny, jakie mam upodobania itd.

Otóż jestem wysoką kobietą, mierzę 1 m 40 cm. Brody i wąsów nie noszę, gdyż moda ta od dawna minęła, natomiast zapuszczam bokobrody, które zamierzam splatać w warkocz, aby harmonizowały z warkoczem dziewczęco owiniętym wokół głowy. Włosy mam siwe, barwy kasztanowatej z odcieniem rudym. Należy wspomnieć o oczach, chociaż palę się rumieńcem zakłopotania: otóż oczy mam rzeczywście wielkie, czarne; także ręce i nogi. Krawiec niedawno brał mi miarę na palto i powiedział, że takich wymiarów jeszcze nie widział: w pasie mam 85 cm, ale za to ręce długości półtora metra, więc się to wyrównuje.

Co do moich upodobań, to lubię kaszę jaglaną, Przybosa, bru ki łódzkie, olej rycynowy, jazdę II klasą na urlop do Jeleniej Góry, oparzenie języka gorącym mlekiem, wyjmowanie sznurków z papierosów, mojego szefa i koty.

Lat mam ...e, co to kogo obchodzi? I tak wiek jest przesunięty o dobre 10 lat. Przecież pewna moja znajoma, która dawała mi w skórę, gdy byłem dzieckiem, jest teraz ode mnie młodsza o 12 lat.

Co do stanu cywilnego: jestem — do wyboru — kawalerem, roz wodnikiem, wdowcem, panną, rozwódką i mężatką. Co kto woli. Może jednak ktoś mnie zechce?

Piękne pozdrowienia śle ERS.

P. S. Aha, lubię też czekoladę, ale musi być twarda, czarna, gorzka i w dużych ilościach.

P. S. Uczciwie dodaję, że w tej chwili nie jestem całkowicie wolny... Proszę poczekać w kolejce (ERS)

Teatr im. St. Jaracza na odbudowę Stolicy

26 bm., w poniedziałek o godz. 19.15 odbędzie się specjalne przedstawienie dramatu Juliusza Słowackiego „Maria Stuart” na odbudowę Warszawy w Teatrze im. Stefana Jaracza.

W dniu tym wolnym od pracy, jako siódmym dniem w tygodniu bezinteresownie zgłosili swój udział aktorzy i pracownicy teatru. Bilety wcześniej nabywać można w kasie teatru w godz. 10—14 i 16—19, jak również w Ośrodku Informacji Miejskiej, ul. Piotrkowska Nr 104a w godz. 8—20.

Nowoczesna wykańczalnia - olbrzym powstaje w Ozorkowie

Początkowo istniał projekt wybudowania dużej wykańczalni, zaopatrzonej w najnowocześniejsze urządzenia, w Łodzi przy PZPB Nr 3. Później powstała koncepcja postawienia wykańczalni w Ozorkowie. Dość długo trwały dyskusje grona fachowców, wreszcie ten drugi projekt zwyciężył. Wykańczalnia otrzyma Ozorków.

Dlaczego? W wykańczalni nadzwyczaj ważną rolę odgrywa, jak wiadomo, woda. W Łodzi zakłady włókiennicze korzystają z wody wydobywanej z głębi ziemi. Nie mają jej w dostatecznej ilości a prócz tego co jest równie ważne, woda łódzka jest twarda, zawiera duży procent żelaza, tak że zakłady przemysłowe zmuszone są zmiękczać ją chemicznie. W Ozorkowie natomiast woda jest pod dostatkiem i to dobrej. Przede wszystkim do dyspozycji jest woda Bury, prócz tego liczne źródła doskonałej, miękkiej, a nawet ciepłej wody. (Na marginesie należy wspomnieć, iż w związku z odkryciem źródeł wody mineralnej w Ozorkowie, istnieje projekt

stworzenia tam w najbliższych latach miejscowości kuracyjnej). Doskonała jakość i obfitość wody zdecydowały więc o budowie wykańczalni w Ozorkowie.

Przed wojną w Ozorkowie istniały zakłady włókiennicze składające się z przędzalni, tkalni i wykańczalni. Okupant wykańczalnię zlikwidował. Obecnie pracuje tkalnia i przędzalnia, posiadająca własną niewielką siłownię. Tkaniny wyprodukowane w Ozorkowie przywozi się do wykańczalni łódzkiej, co pociąga za sobą poważne koszty. Z chwilą uruchomienia wykańczalni w Ozorkowie te dodatkowe obciążenia odpadną, a więc koszty produkcji ulegną obniżeniu.

Jak już powiedziałam, wykańczalnia w Ozorkowie będzie olbrzymim. Roczna jej przelotność wniesie 30 milionów m. Ponieważ produkcja roczna tkalni ozorkowskiej wyraża się cyfrą 10 mil. m, w przeciągłym okresie wykańczalnia będzie obsługiwała również niektóre zakłady łódzkie. Stan ten nie będzie jed-

nak trwał długo, projektuje się bowiem również rozbudowę przędzalni i tkalni tak, że po pewnym czasie zakłady te będą w stanie wykorzystywać całkowicie zdolność produkcyjną wykańczalni.

Wykańczalnia będzie zaopatrzona w maszyny najnowszej typu i całkowicie zmechanizowana.

Budowę wykańczalni powierzone przedsiębiorstwu Budowy Fundamentów i Montażu Maszyn Oddział w Wrocławiu. Wstępne prace na terenie rozpoczęto w kwietniu b. r., a w czerwcu zaczęto budowę fundamentów. Obecnie konstrukcje żelbetonowe wznoszą się już na kilka metrów ponad ziemię. Wśród zólknącej zieleni terenów przyległych do PZPB praca wrę. W bluzach mieszczących się w specjalnie zmontowanych barakach zainstalowano cały sztab inżynierów i techników na budowie — blisko 250 robotników.

Jeszcze w tym roku będzie gotowa w stanie surowym. W grudniu rozpocznie się montaż maszyny.

W związku z rozbudową PZPB, bo cznica kolejowa zostanie przedłużona, a na stacji powstanie specjalny punkt przeładunkowy.

Rozbudowa PZPB ma wielkie znaczenie dla Ozorkowa. Już teraz w związku z budową znalazło zatrudnienie 250 robotników budowlanych z Ozorkowa i okolic. A w przyszłości wykańczalnia zatrudni około 700 osób. Ponieważ jednak przedziałnia, zarówno jak i tkalnia zostaną rozbudowane, zakłady będą mogły zatrudnić jeszcze kilka tysięcy robotników. I tak Ozorków przystępuje się w miasto włókienniczy (ibk)

Coś uczynił
DLA ODBUDOWY
WARSZAWY?

Teatr Letni »OSA« Piotrkowska 94 — tel. 272-70

Codziennie o godz. 19,30, w niedziele i święta o godz. 16 i 19,30 pełna humoru i dowcipu komedia muzyczna P. Armonia i L. Marchanda

»KRAWIEC W ZAMKU«

z udziałem całego zespołu. Kasa czynna od godz. 10

ŁÓDZKIE ZAKŁADY PRZEMYSŁU ODZIEŻOWEGO

W ŁODZI, UL. DR. STERLINGA 26

ZATRUDNIĄ:

- 1 KIEROWNIKA WYDZIAŁU STATYSTYCZNEGO
- 1 KIEROWNIKA DZIAŁU ORGANIZACJI
- 2 REFERENTÓW DO WYDZ. PRACY I PLACY
- 1 PRACOWNIKA DO WYDZ. PLANOWANIA
- 2 KALKULATORÓW MECHANIKÓW
- 2 STARSZYCH KONSTRUKTORÓW-MECHANIKÓW
- 2 MAGAZYNIERÓW
- 2 KSIĘGOWYCH WYKWAŁIFIKOWANYCH.

Oferty wraz z życiorysem, należy składać do Działu Personalnego. (k 1474)

LEKARZE

Dr KUDREWICZ — specjalista: weneryczne, skórne 8-10 4-7, Piotrkowska 105 (k 112)

Dr KARPOWSKI Zakład rentgenologiczny, Narutowicza 56, powrót. (k1425)

Dr ZAURMAN — specjalista: skórne, weneryczne 8-10 5-7, Narutowicza 2 (k113)

Dr WIELICZANSKI choroby wewnątrzne spec. płuc (szczyt) i serca, Piotrkowska 152-3 Wznowił przyjęcia godz. 15-17

Dr LENCZEWSKI specjalista chorób kobiecych akuszerki, Piotrkowska 56 przyjmuje 8-10 3-7

GAB. DENTYSTYCZNE

DENTYSTA Wodnicki Stanisław Specjalność: korony, mostki porcelanowe — Andrzejka 11 Telefon Nr 154.12 (k 418)

LEKARZ Dentysta Piotrkowska G. biała powrót. Narutowicza 54, tel. 171.15. (9649p)

POSZUKIWANIE PRACY

ROSYJSKIEGO udziela dyplomowaną nauczycielką, Wólczańska Nr 37-1, od 4-6. (9797p)

PRZYJMĘ pracę, znam dobrze język rosyjski, stenografię i pisanie na maszynie w tym języku. Oferty do Dziennika Łódzkiego pod „SG“.

ZAOFIAROWANIE PRACY

PRZADKA do przedzenia wełny angorskiej potrzebna. Nawrot 87 (kalanja) od 9-15. (9676p)

REPASACZKA do elektrycznego podnoszenia oczek potrzebna. Szolnowa, Piotrkowska 30. (k1476)

SLUSARZE narzędziowi, maszyno w poszukiwaniu. Zgłoszenia „Cyklop“, ul. Próchnika 16.

POTRZEBNY inteligentny chłopiec do nauki krawiectwa damskiego, pierwszeństwo mają z początkami. Piotrkowska 189, m. 2. (9704p)

WYKWAŁIFIKOWANA pomocnica domowa z referencjami potrzebna. Gdańska 106-17. (9710p)

POTRZEBNE zdolne panienki na dziurkarkę i mierzarkę. Pracownia 11 Listopada 37. front.

POTRZEBNA pracownica do gospodarstwa wiejskiego, Łódź. Nawrot Nr 13, m. 2. (9709p)

CENTRALA Handlowa Przemysłu Elektrotechnicznego zatrudni na tychmiast referenta inwestycji. Zgłoszenia w Oddz. Personalnym godz. 8-11. Piotrkowska 105.

WIECZNE PIÓRA

SPRZEDAŻ—KUPNO—Wszelkie NAPRAWY solidnie — szybko w Sklepie Pomocy Szkolnych Łódź, ul. PIOTRKOWSKA 96

CENTRALNE BIURO TECHNICZNE

PRZY ZARZĄDZIE CENTRALNYM TECHNICZNEJ OBSŁUGI ROLNICTWA Łódź, ul. Nowotki 73 ZATRUDNI od zaraz:

1. INŻYNIERÓW MECHANIKÓW
2. INŻYNIERA TECHNOLOGA-MATERIAŁOWCA
3. STARSZEGO TECHNIKA
4. KONSTRUKTORÓW
5. KONTROLERÓW rysunków technicznych.

Zgłoszenia z podaniem i życiorysem należy kierować do Wydziału Personalnego C. B. T. (k 1364)

OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Handlu — wzywa wszystkie zakłady pracy, które nie otrzymały jeszcze bonów tłuszczowych i kuponów kontrolnych na mięso na miesiąc październik, do niezwłocznego pobrania tychże w odnośnych Starostwach Grodzkich, ponieważ w przyszłym tygodniu sprzedaż mięsa i wędlin odbywać się będzie już na odcinki bonów i kuponów z miesiąca październik r. b. Łódź, dnia 24 września 1949 r.

(11/2) ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI.

POKÓJ z kuchnią i dwa pokoje z kuchnią w śródmieściu z wygodami zamienię na takież 4-pokojowe. Oferty pod „Ewa“ do „Dziennika Łódzkiego“. (9695p)

POSZUKUJĘ lokalu około 70 m kw. w rejonie Placu Wolności, woda i światło pożądane. Zgłosić natychmiast Zgierska 7 Pacho. sklep papierniczy. (k1630)

KUPNO I SPRZEDAŻ

PIÓRA WIECZNE kupujemy na wet. pojemane — STALINA 6.

MEBLE duży wybór — ceny przystępne — wyrób własny, Kilińskiego Nr 107. (k205)

FOTO i KINO aparaty, powiększalniki, sprzęt fotograficzny kupuje Fotorechta. Łódź, Piotrkowska 81

ZEGARKI

GWARANTOWANE WYROBY

ZŁOTE — SREBRNE

SPRZEDAŻ — KUPNO

OMEGA — PIOTRKOWSKA 4.

PRACOWNIA KOZUSZKÓW poleca kozuski, blamy barankowe przyjmujące obstalunki oraz reperacje. Jaracza 13. (k380)

WIECZNE PIÓRA, TAPETY poleca Maria Chajna Piotrkowska 118.

WAGI kupno — sprzedaż — naprawa — stemplowanie, wypożyczanie niemieckich. Piotrkowska 9. (k524)

MAŻEŃSTWO

NIE BĘDZIE CI CIĘŻAREM gdy zakupisz

OBRAZKI

w sklepie pod ZEGAREM ul. 11 Listopada 3

DOMY, wille, kolonie, place, lokale spółdzielcze poleca „Poczwarnik“, Warszawa, Jerolimskie 11 m. 5. (k 845)

MEBLE — sprzedaż, zamówienia, zamiana — Łódź Piotrkowska 275, tel. 145-13. (k71)

BRZYCZESY zanim kupisz — obejrzyj u Wojciechowskiego, Piotrkowska 59 poprzeczna oficyna.

POKOSTY: Iniany (malarski), podługowy, sztuczny poleca Wytwórnia Chemiczna „ULTRON“, Łódź, Południowa 78, tel. 138-19.

WEŁNĘ Włos koński,

Opadki wełny kupuje »BOLGO«

Rzgowska 14

GLEJTE ołowianą kupimy. Wład. mość tel. 138-19. (k147)

SYPIALNE, garderoby pojedyncze sprzedaje zakład stolarski Janaczek, Gdańska 38. (k1478)

SREBRNO kupuje każdej postaci. Legionów 6 w podwórzu, Bornsztajn. (9394s)

KUPIĘ krzyżówkę oraz schlauch maszynę. Tel. 167-69 w dni powszednie od 9-16. (9664p)

SPRZEDAM „Zundapp“ 500 Specjal KS-górny z wózkiem. Stan b. dobry. Wiadomość tel. 170.32.

OKAZYJNIE sprzedam motocykl z koszem BMW „Sahara“, Kapliczna 34 (Chojny). (9577p)

WÓZKI DZIECIĘCE w wielkim wyborze, Piotrkowska 91.

STOŁOWY pokój nowoczesny w dobrym gatunku sprzedam okazjnie. Wład.: Bandurskiego 12, m. 17 (3-4). (9681p)

ZNANY PRZEDWOJENNY ZAKŁAD TAPICERSKO-MEBLOWY

Tadeusza Pawłowicza—obecnie Kilińskiego 145, tel. 155.31 poleca TAPCZANY, FOTBLE oraz MEBLE komplety i pojedyncze. Kupno — zamiana.

TOKARNIE w dobrym stanie „Norton“ 11/2 metr. d. lub metr kupię. Oferty pod „Tokarna“ do Dziennika Łódzkiego. (9645p)

SPRZEDAM futerko brązowe bagdady. Strzelców Kaniowskich 37-2 od 16. (9397s)

OKAZJA. Futro karakuluwe do sprzedania. Wiadomość ul. Zeromskiego 146, I wejście, codziennie godz. 3-5. (9658p)

KUPIJE SREBRNO w każdej postaci. Zakład Zegarmistrzowski. Wieckowskiego (śródmiejska) 6. (k 1290)

RASZELMASZYNĘ na chodzie sprzedam okazjnie. Wiadomość „Tricot“ Sw. Stanisława 2, telefon 269-32.

SPRZEDAM maszynę do szycia, gabinetową, Dowborczyków 28, m. 11.

SPRZEDAM stołowy pokój orzech oraz sypialnię jasną. Zeromskiego 37, m. 2, 17-20. (9690p)

BMW 350 do sprzedania 11 Listopada 39, m. 5. (9687p)

CHUSTKI do nosa przyjmuję do drukowania M. GALPERN

Łódź, ul. 11 Listopada 17 w podwórzu. (k 152)

KUPIJĘ maszyny drukarskie. — Oferty „w dobrym stanie“ do Dziennika Łódzkiego. (9680p)

SPRZEDAM plac na Stokach koło kościoła. Tel. 224-10. (9408s)

STREPTOMYCYNE sprzedam, Sakow, Południowa 18-1 (front III p.)

FOTOGRAFIE nagrobkowe. Termin wykonania 7 dni. „Fotoceramika“, Warszawa, Sikorskiego 33. Informujemy listownie.

SAMOCHÓD Mercedes Kabriolet sprzedam, Gdańska 76, m. 16.

SPRZEDAŻ artykułów tkackich. M. Stankiewicz, ul. Stalina 31, Łódź. (9702p)

SPRZEDAM samochód osobowy „Mercedes“ Kabriolet, niedrogo, oraz silnik „Opel-Olimpia“ Skrupki 3.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY

11 Listopada 21 — tel. 150-50

od 24.9. br. codziennie o godz. 19,15 wznowienie

„KLUB KAWALERÓW“

z udziałem Ireny Grywińskiej, Karola Adwentowicza i Adolfa Dymyzy.

Kasa czynna od 10-14 i od 16. (k 1618)

P.P.B. „HYDROTREST“ ODDZIAŁ I inżynierji

ZATRUDNI przy robotach ziemnych w Parku 1 Maja

1 TECHNIKA

1 MAJSTRA

WOŹNICÓW oraz 300 robotników

Zgłoszenia: Łódź, ul. Wirowa 6/8. Wynagrodzenie wg Zbiorowej Umowy Budowlanej. (9401 s)

CENTRALA ROLNICZA SPÓŁDZIELNI „SAMOPOMOC CHŁOPIKA“

Oddział Okręgowy w Łodzi — ZATRUDNI od zaraz —

Inżyniera lub Technika

ze znajomością maszyn rolniczych.

Oferty z życiorysem należy składać w Dziale Kadr Łódź, ul. Próchnika Nr 1 — III p. pok. 313. (k 1619)

POLECAMY ZAMIENNE CZĘŚCI

do samochodów i motocykli. Spółdzielnia Pracy „Samochód“ Łódź, ul. M. Nowotki 69 (Pomorska), Tel. 175-34 (dawniej Kuzmicki) (9407 s)

OKAZYJNIE sprzedam maszynę damską gabinetową, Dowborczyków 28, m. 48.

NSU 500 cm. w dobrym stanie sprzedam, Andrzejka 4, garaż.

TAKSÓWKĘ z licznikiem sprzedam, Kilińskiego 78/18. (9717p)

SAMOCHÓD Fiat 500, dwuosobowy sprzedam, stan dobry. Kilińskiego 32, warsztat samochodowy.

ROZNE

PRACOWNIA krawiecka przyjmuje wszelkie poprawy. Piotrkowska 59, poprzeczna oficyna Wojciechowski. (k 532)

FOTOGRAFIE nagrobkowe wiecznotrwale. „Elchafilm“, Warszawa, Marszałkowska 108. Informujemy listownie. (k315)

NIE ZAPOMINAJ! ze najlepiej odnowić kapelusze w F-mnie „Nowość“ Stalina 29, tel. 157-55. (k 779)

PRZEDSTAWICIELSTWO dodatko we wytwórni obojętnej branży przyjmie rutynowany. Poważne referencje. Odpowiadam większe ośrodki w całym kraju. — Oferty „Dziennik Łódzki“ „13“.

ROBIĘ tanio samodzielny z powierzonej wełny, Piotrkowska 228, m. 8

TKALNIA kortowa przyjmie robotę zarobkową. Informacja telefon 179-44. (9700p)

ZAGINAŁ pies czarny, sierść kręcona, biała kamizelka, kołce łap białe. Wskazać lub odprowadzić, za nagrodą. Plac Dąbrowskiego 2, m. 7.

BIURO OGŁOSZEN

Spółdzielnia Wydawnicza „CZYTELNIK“

ZALATWIA ZLECENIA SZYBKO I SPRAWNIE

Punkty przyjmowania ogłoszeń:

1. WYSKA 86, Sklep Pomocy Szkolnych

PIOTRKOWSKA 53, Księgarnia „Czytelnika“

PIOTRKOWSKA 198, (Rozdzielnia Gazet).

WYDAWCA: Spółdz. Wyd. Oświat. „Czytelnik“.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 96, tel. 209.02, 207.18, 204.75; Dział Miejski 217.82; Dział Sportowy 208.95; Dział Ogłoszeń 123.33. Dział Prenumerat 180.74. Redakcja rękopisów nie zwraca, za treść i terminy ogłoszeń nie bierze odpowiedzialności.

Redaktor naczelny: ANATOL MIKULKO

MASZYNA DO CZYTANIA MYŚLI

(28)



Stallesfort zwołał dziennikarzy i powiedział: — Dolaria jest zagrożona. Przygotujcie się zbroić, zbroić, zbroić... Szybko odprawił dziennikarzy, bo zauważył, że portret, który wisiał na przeciwnym ścianie, zamienił się w portret Krupki

Głowa nabrała życia, a rysy Agapita niożyły się do ironicznego uśmiechu. — Żeby tylko nie zwirować! — powie. — Lial Stallesfort sam do siebie, gdy przybył do klubu miliardersów, a wciąż z każdego kąta kroczyła ku niemu postać Krupki. — Wiem przecież — powiedział sobie — że Krupka jest tylko jeden, a tu znajduje się

ich czterech — prawdziwy Krupka przecież przebywa teraz w Paryżu... Tylko nie zwirować! — powtórzył sobie, wdychając ciężko. Prezes klubu miliardersów Kuckfeller, wręcz Stallesfortowi czek na 100 tysięcy dolarów. — Dobrze pan pracuje, mister ministere... Ten kawał z groźbą napadu na Dola-

nie jest pierwszorzędnym. Rząd zamówił już u nas dodatkowe samoloty, armaty i atomy... Zarabiamy nieźle, i pan, mister minister, zrobi nieźle. Tylko oświadczaj, że za miesiąc — tu Kuckfeller spojrzal na zegarek — to znaczy 1 listopada o godzinie 23, 25 minut, 11 sekund dostarczy nam pan plan maszyny do czytania myśli.

PANORAMA

DODATEK NIEDZIELNY DO DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO

Łódź, dnia 25 września 1949 r.

Nr 39 (111)

NURI ANNAKŁYCZ i ATA-SALICH

W MOIM KRAJU...

(Przyśpiewy ludowych szachirów Turkmenii *)

Nuri:

U nas od wschodu przełęcz i turnie,
A jak tam w kraju twym, mój bracie Ata?
U nas dni pełne najczystszej radości,
A jak tam w kraju twym, mój bracie Ata?

Ata:

W kraju mym, Nuri, starcy, dzieci małe
Mogą twój list odczytać, nawet biegle
O białym złocie zapewne słyszałeś.
To złoto, bracie, rośnie w moim kraju.

Nuri:

Jak czysty szejtan huczy Tadżen chyży
W kraju mym, Ata. Krew w tobie zakipi,
Gdy się ku brzegom tej rzeki przybliżysz.
A jak tam w kraju twym, mój bracie Ata?

Ata:

Murgab tu płynie, Tadżena brat starszy.
Bajeczny zapach szła kwieciste sady.
„Helinbarmaku“ lśniące winograpy
Wspaniałe płody wydają w mym kraju.

Nuri:

Rosną spółdzielnie. Na dolinach stada
Thuste i liczne. Oddawna zapomnieli
Lud mój tych czasów, gdy od głodu padał.
A jak jest w kraju twym, mój bracie Ata?

Ata:

I nasz dobytek rośnie, zaś młódz nasza
Do walki serce ma i mózóg Mary
Ognistych chłopców naszych nie odstrasza,
A innej troski nie masz w moim kraju.

Nuri:

W złociste ziarno śpichrze się bogacą
I nowy łan niedługo już zetniemy
I front i kraj karmimy naszą pracą,
A jak tam w twoim kraju, bracie Ata?

Ata:

Aby maczugi cios był niezawodny,
Aby przepadli obcy napastnicy,
Spółdzielce stajnie chowają w mym kraju
Rącze wierzchowce dla naszej konnicy.

Nuri:

Od setki krów przyrasta setka cieląt,
Od owiec sta — dwie setki jagniąt tłustych.
A ileż świń i ptactwa jakże wiele,
A jak tam w twoim kraju, bracie Ata?

Ata:

Cienia złych trosk nie znają nasze lica
Bogactwo kraju rośnie dniem i nocą:
Kunżut, dżugara, jęczmień i pszenica
I chleb, i jedwab, i miód w moim kraju.

Nuri:

Zręczniejszych mistrzyń niż nasze żony
Nie znajdziesz nigdzie i żołnierz im ufa,
Gdy wraca z wojny, sad zastaje w kwiatkach,
A jak jest w kraju twym, mój bracie Ata?

Ata:

Gdy Miulki Bajram wracał — nasz bohater —
Ordery trzy przesławne wioził do domu —
Zielenią wieś przybrała jego chatę.
Umieją czczyć walecznych w moim kraju.

Ata:

Dostojne żony mężów godnych chwały
Ojczyźnie naszej wszystkim trud oddały,
Czy dzień, czy noc dla wojska sukna tkają.
Sprawnie się tka i szyje w moim kraju.

Nuri:

Nasi synowie mężniejsi niż lwy srogie,
Przeciw tysiącom jak w płas idą w ogień.
Na cześć ich wiersz bym co dzień nowy spletał,
A jak jest w kraju twym, mój bracie Ata?

Ata:

Kurban Durdy — ojczystych stepów orzeł,
Berdymurad, którego nic nie zmoże
I Klycznijaz — niemieckie tępią bestie.
Waleczny lud wyrasta w moim kraju.

Nuri:

Jak jedwab trawa lśni w porannym stroju,
Ruszają stada z gór do wodopoju.
Ten wiersz noc całą Nuri w ogniach tworzył.
A jak jest w kraju twym, mój bracie Ata?

Ata:

Jeśliś na Szortep drogi nie zagmatwał
Agę-Salicha odnajdziesz dość łatwo.
Mój bracie Nuri, jest bowiem w zwyczaju
Natchnione pieśni cenić w moim kraju.

(Z antologii „Poezja Turkmenii“ — Mo-
skwa 1945 r.)

Przełożył T. Chrościelewski

*) poetów ludowych.

Jest to dwugłos poetyki dwóch wybitnych i cenionych poetów dzisiejszej Turkmenii. Reprezentują oni dwie sąsiednie krainy etnograficzne tej egzotycznej republiki radzieckiej. Styl i kompozycja — stylizowana wg. kanonów ludowych turniejów poetycznych — archaiczny zwyczaj pół-azjatyckich szczeptów,

Gaudeamus igitur...

Już od roku radiosłuchacze często słyszą przyjemny sygnał, oparty na motywach starej pieśni akademickiej „Gaudeamus igitur“. Sygnał ten poprzedza wykłady Wszechnicy Radiowej.

Warto zainteresować się tą oryginalną uczelnia, która nie ma ani własnego gmachu, ani sal wykładowych, ani pulpitów, lecz może funkcjonować w każdej świetlicy fabrycznej czy wiejskiej, w każdym prywatnym mieszkaniu. Jedno przekreślenie gałki — i student może słuchać wykładu, leżąc np. na tapczanie, lub... mocząc nogi, co było by trudne do zrealizowania na Uniwersytecie Jagiellońskim, czy Warszawskim.

Polska Wszechnica Radiowa jest pierwszą i dotychczas JEDYNĄ TEGO TYPU UCZELNIĄ NA ŚWIECIE. Jej wykłady na falach eteru docierają do słuchaczy we wszystkich zakątkach Polski, do najbardziej zapadłych wiosek i miasteczek. Nie więc dziwnego, że cieszy się ona wielkim powodzeniem. W ubiegłym roku akademickim miała około 8 tysięcy formalnie zapisanych słuchaczy i wiele tysięcy innych, którzy nie spełnili tej formalności. Rekrutowali się oni spośród najrozmaitszych zawodów — byli to nauczyciele, młodzież robotnicza i chłopska, młodzież kończąca szkoły średnie, a nawet studenci innych uczelni akademickich.

W obecnym roku Wszechnica Radiowa uruchamia dwa kursy. Pierwszy — dla nowostępujących (a właściwie nowosłuchających), drugi zaś dla tych, którzy przesłuchali już rok pierwszy, lub są odpowiednio zaawansowani w nauce. Wszechnica jest uczelnią dwuletnią. Wykłady I roku obejmują przyrodę ożywioną i nieożywioną, podstawy ekonomii politycznej, historię Polski, naukę o Polsce i geografii Polski oraz rozwój społeczny ludzkości, zaś wykłady II roku — przyrodnicze podstawy poglądu na świat, historię ruchów robotniczych, historię literatury i kultury polskiej, naukę o świecie i geografii gospodarczą świata oraz teorię materializmu dialektycznego i historycznego.

Jak odbywa się nauka na Wszechnicy Radiowej?

Wykłady nadawane są w godzinach wieczornych i powtarzane rano. Wkrótce po wykładzie słuchacze otrzymują pocztą skrypt, a w tygodniku „Radio i Świat“ znajdują materiał uzupełniający w postaci map, wykresów itp. Prócz wykładów nadawane są repetytoria, które ułatwiają naukę mniej zaawansowanym. Słuchacze nadsyłają prace piśmienne na zadane im tematy, a pod koniec roku przystępują do egzaminów.

Wstęp na tę uczelnię jest znacznie łatwiejszy, niż na każdą inną. Wystarczy poprostu wypełnić specjalną kartę, która kolportowana jest przez referaty oświatowe organizacji społecznych i przestać ją do najbliższej placówki Wszechnicy Radiowej, znajdującej się w każdym mieście wojewódzkim przy rozgłośni lub radiowęźle.

sdł.

W FABRYCE „BATA“



Foto Arch. „Dz. Ł.“

Tak wygląda hala cholewkarska w czechosłowackiej fabryce obuwia „Bata“ w Gottwaldowie. Pracę wykonywa się systemem taśmowym.

W mieście minaretów nad Bosforem

Wspomnienia polskiego marynarza z „Morskiej Woli”

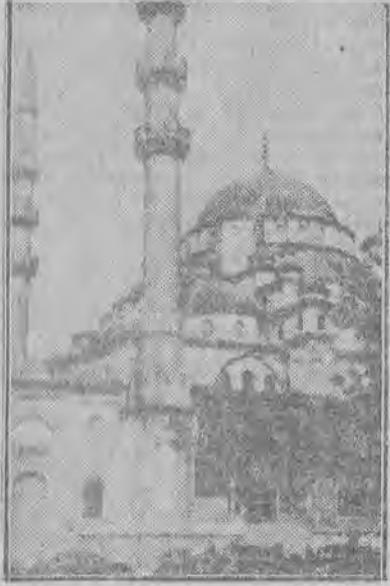


Foto J. Szopa
Istanbul. Piękny meczet Sulejmana o 2 minaretach.

Na cieśninie ruch stawał się coraz bardziej ożywiony; miały nas bandery angielskie, szwedzkie, a najwięcej tureckie. Lasy i wzgórza, ciągnące się nieprzerwanie od Dardaneli, ustępowały miejsca polom uprawnym i osiedlom ludzkim. Za dwie godziny według słów pierwszego oficera zarzucimy kotwicę w Konstantynopolu lub Istambule, jak kto woli.

Wjeżdżamy do portu

Oparty o burtę, pograżyłem się w zadumie. Z rozmyślań wyrwał mnie głos Jurka, który na dziedzińcu zainstalował swoje obserwatorium, składające się z olbrzymiej nożycowej lornetki i widocznie spozstrzegł już coś ciekawego, bowiem machał do mnie ręką i wołał:

Jest, jest, już widać!
— Co widać? — zapytałem, podchodząc do niego.
— Zobacz sam — odpowiedział, ustępując mi miejsca przy lornecie.

Przyłożywszy szkła do oczu, ujrzałem w dali miasto, z którego strzelały w niebo wysokie minarety i błyszczały w słońcu złote kopuły meczetów.

Tak, już Istambuł — chodźmy się przebrać, po dobieciu zaraz wyruszymy do miasta.

Gdy przebrani w mundury wróciliśmy na pokład, „Morska Wola” miała olbrzymi meczet nad zatoką, który królował miastu i innym meczetom, bijąc je wysokością kopuły i wysokością swych czterech minaretów (jak się później dowiedzieliśmy, był to słynny meczet św. Zofii). Za chwilę do naszej burty dobiła motorówka portowa, przywożąc doktora, władze policyjne i celne. I tu przykra niespodzianka — kapitan zakomunikował załozce, że dzisiaj Turcy nas nie wypuszczą na ląd; przepustki od nich otrzymamy dopiero jutro.

No, trudno, rozczarowaliśmy się. Trzeba iść spać. W kabinie długo nie dawał nam zasnąć zapach kwitnących akacji, który dolatywał z pobliskiego parku.

Przewodnik za 700 kurusów

Tak upragnione przepustki otrzymaliśmy dopiero na drugi dzień po południu. Zaraz ruszyliśmy do miasta. Przy bramie portowej dwukrotnie sprawdzanie papierów i jedna rewizja. Cóż oni myśla, żeśmy bomby przywieźli w kieszeniach?

Przed nami 8 dni postojów w Istambule. Tyle rzeczy ciekawych i godnych zobaczenia, a tak mało czasu. By nie tracić ani chwili, idziemy do przewodnika umówić się na jutrzejszą wycieczkę, a ścisłej mówiąc włączyć po Konstantynopolu. Po długich targach przewodnik zgodził się na 700 kurusów od łebka, za co miał nam pokazać „skarby najpiękniejszego miasta świata” — jak mówił.

Nazajutrz przyszliśmy na oznaczone miejsce. Przewodnik już czekał, dźwigając całe masy poc-

tówek, prospektów i „Pamiętek z Istambułu”, ale które, o dziwo, z tyłu posiadały niedyskretny napis: „Made in Czechoslovakia”.

Krakowskie cizemki

Pierwszym etapem naszej wycieczki było muzeum, położone na przedmieściu przy szczątkach starych murów. Muzeum, składające się z kilku salek, zawiera mnóstwo ciekawych eksponatów, między innymi stare zegary, stroje byłych władców, ich broń, umowy i akta dotyczące miasta oraz, co ciekawe, nawet parę czerwonych cizemek polskich z XVII wieku. Ciekawe, jakie koleje życiowe przechodziły owe krakowskie cizemki, które teraz po tylu latach pokazywał nam turecki przewodnik, mówiąc z dumą „Lechistan sandal” (polskie buciki).

Z dawnych, wspaniałych murów pozostały tylko szczątki. Niedługo były tu olbrzymie mury, zewnętrzny i wewnętrzny, opasujące obronny kołem Konstantynopol. Przed murami biegła szeroka fosa, dawniej napełniona wodą, teraz rosły w niej ziemniaki. Opasani murami mieszkańcy Konstantynopola musieli nieraz latami całymi wyczekiwać na zakończenie oblężenia. Zaciekawilo mnie, skąd konstantynopolitańczycy brali w czasie oblężenia wodę. Na moje pytanie przewodnik odpowiedział, że zaraz zobaczymy.

Daję „nura” w ciemne schody

Po paru minutach jazdy samochodem stanęliśmy przed maleńkim domkiem, którego drzwi były zamknięte na kłódkę. Po otwarciu drzwi wewnątrz zobaczyliśmy tylko schody, wiodące na dół, w mrok. Po chwili wahania odważnie dałem „nura” w dół. Jeden zakręt, drugi i wreszcie trochę luzniej. Co to? Jesteśmy w olbrzymiej hali podziemnej, której sklepienie świeci licznymi wyrwami, a przez nie ciekawie zagląda słońce. Mimo tego oświetlenia panuje tutaj, w tym ogromnym podziemiu mrok. Przewodnik monotonnym głosem zaczyna

mówić: „Jesteśmy we wnętrzu olbrzymiej cysterny wodnej, której stary Konstantynopol posiadał 160 sztuk. Zapas wody zgromadzony w tych cysternach wystarczał na potrzeby ludności miasta, nawet w czasie kilkuletnich oblężeń. Rurociąg dostarczał wody aż z okolic Belgradu. Cysternę taką budowało 10.000 niewolników. Strop tej cysterny jest podparty 1.100 kolumnami. Kolumny dolne są do połowy przysypane piaskiem i innymi naleciałościami, naniesionymi przez wodę w ciągu wieków.”

Dlaczego „Sultana Ahmet” ma sześć minaretów

Jesteśmy przed meczetem, którego nazwa brzmi „Sultana Ahmet” (Sultana Ahmet meydani) — od imienia jego fundatora. Jest to olbrzym o 6 minaretach; jego kopuła posiada wysokość ok. 50 metrów. Przed wejściem do meczetu, z boku znajdują się misy kamienne z wodą, w których „wierni” myją nogi i boso wchodzi do świątyni, a „niewierni”, do których należymy i my, dostają na buty papucie o kolosalnych rozmiarach. Po daniu nieodzownego bakczyszu żebrakom, wchodzimy do wnętrza. Kroki nasze tłumia puszyste dywany, które zalegają całą posadzkę. Nie ma tutaj ławek ani krzeseł; grupki Mahometan modlą się, kiwając się lub leżąc płackiem na dywanach. Akustyka idealna, słowo wypowiedziane głośno odbija się szerokim echem po rozlicznych zakamarkach meczetu. W głębi maleńkie podwyższenie i okno wychodzące na wschód w kierunku świętej Mekki. Z lewej strony podwyższenia znajduje się łoża przeznaczona dla sultana — fundatora meczetu. Meczet ten nosi także nazwę „niebieskiego”, bowiem na kopule, ścianach i witrażach przeważa niebieska barwa.

Ale nasz przewodnik zaczyna znów mówić: „O meczecie tym krąży taka legenda: Sultana Ahmet rozkazał słynnemu budowniczemu wybudowanie w Konstan-

tynopolu meczetu o złotych minaretach. Zrozpaczony budowniczy, nie mając skąd wziąć takiej olbrzymiej ilości złota, uciekł się do podstępów. Wykorzystując podobieństwo wyrazów tureckich „złoty” i „siedem”, zamiast złotych minaretów postawił siedem minaretów, lecz normalnych z kamienia. Gdy sultana przybył na miejsce i zobaczył kamienne minarety zamiast złotych, rozwiścieczony rozkazał ściąć budowniczemu głowę. A ponieważ święty meczet w Mecce posiadał tylko sześć minaretów, rozkazał przewieźć jeden z tych nieszczęsnych siedmiu minaretów do Mekki. I dlatego teraz meczet w Mecce posiada siedem minaretów, a nasz „niebieski” tylko sześć — zakończył przewodnik.

Tajemnica dziurki w kolumnie

W bliskim sąsiedztwie „niebieskiego” meczetu leży meczet św. Zofii. Jest to największy meczet w Istambule. Wybudowany został w VI wieku jako świątynia katolicka. Po zdobyciu Konstantynopola przez Turków w 1453 roku, został przez nich przebudowany na świątynię mahometańską. Przed kilkunastoma laty został przerobiony na muzeum. Po wykupieniu biletów wchodzimy do środka, lecz tym razem bez ochronnych papci, bowiem przewodnik Turcy zdjęli z posadzki drogocenne dywany. Wnętrze muzeum jest bardzo bogate: śliczna mozaika mieni się tysiącem światła, przez okna wpada ściemnione światło, a gdzieś na uboczu palone kadzidło sprawia uroczysty nastrój. Przy jednej ze ścian widzę człowieka kłęczącego przed niedużą złotą-brązową płytą. Zaciekawiony pytam przewodnika o znaczenie tej płyty. Przewodnik z powagą tłumaczy mi, że jest to talizman na zółtaczkę, czerwone, lub... rozwolnienie. Wystarczy dotknąć ręką płyty, a później oczu, a choroba przemienie, jak ręką odjął. Nie mogliśmy jednak tego wypróbować, ponieważ na nieszczęście, czy szczęście nikt z



Foto J. Szopa

J. Szopa (z prawej), autor korespondencji i Kuleta, uczniowie Szkoły Morskiej, przed dworkiem morskim w Istambule.

nas nie miał wyżej podanych chorób

Następnie przewodnik pokazał nam kolumnę, w której znajduje się dziurka; do dziurki tej trzeba włożyć wskazujący palec i pomysłić życzenie, a... według słów przewodnika, na pewno się spełni. Stałem cierpliwie w ogonku, bowiem więcej było takich naiwnych jak ja, i gdy przyszła moja kolejka, włożywszy palec w dziurkę, wyraziłem w myślach życzenie, aby przewodnik był tak dobry i nie żądał od nas owych umówionych 700 kurusów. Myślicie, że nie wziął! Gdzie tam, jeszcze kazał sobie dołożyć dwie „paczki amerykańskie” za obejrzenie starych murów, których nie było w programie wycieczki.

W ciągu następnych dni włożyliśmy się sami po mieście i widzieliśmy wiele rzeczy, których przewodnik by nam na pewno nie pokazał.

Czego nam przewodnik nie pokazał

Wstawy i wnętrza sklepów tureckich są zawałone towarami, lecz z półek, wystaw i szaf, wszędzie wyciera napis „Made in USA”. Począwszy od żyłek i szelek, a skończywszy na wirówce do mleka i limuzynach wszystko jest pochodzenia amerykańskiego. Do tych wystaw z amerykańskim towarem znakomicie pasują amerykańscy marynarze z okrętów USA, którzy spacerują po ulicach Istambułu.

W Turcji przemysł prawie całkowicie jest w rękach obcego kapitału, a sprytni Amerykanie eksploatują dla siebie obfite bogactwa mineralne kraju, przywożąc w zamian gotowe fabrykaty. Następstwem takiej gospodarki jest bezrobocie, które w Turcji zbiera obfite żniwo. Na dziedzińcach meczetów nocnych setki bezdomnych, którzy szukają pracy w Istambule. Ręk do pracy jest dużo, lecz tej tak pożądanej pracy brak.

Zbliżał się dzień odjazdu, trzeba było się pożegnać z doskonałym pieczywem i tanią chatką tuż przy rejkę, którą Jurek pałaszował w oszalałym ilościach. Gdy straszylem go, że zachoruje, — mówił, że wówczas uda się o pomoc do owej złotej płytki w meczecie św. Zofii.

Żegnaj Istambule!

Przed wieczorem „Morska Wola” drgnęła, śruba okrętowa zaczęła się leniwie obracać i statek wykreślił dziobem na zachód.

Powoli mijamy meczet św. Zofii, potem „niebieski” meczet, dalej latarnię portową. Odpływamy odprwadzani przez delfiny. Zawiniemy jeszcze do Izmiru po produkty dla naszych polskich gospodyń, a za tydzień zarzucimy kotwicę w Aleksandrii — porcie słońca i Egiptu. Będą nowe wrażenia, nowe wspomnienia lub złudzenia, kto wie

JERZY SZOPA

Dr. Henryk Wieliczński

Kierownik II Miejskiej Poradni Przeciwgruźliczej w Łodzi

Najnowsze metody stosowania streptomycyny

Na marginesie IX Ogólnopolskiego Zjazdu Przeciwgruźliczego w Łodzi

W czasie od 18 do 22 bm. odbył się w Łodzi, mieście twórczej pracy jednego z najwybitniejszych specjalistów gruźlicy Seweryna Sterlinga, ogólnopolski zjazd przeciwgruźliczy. Poza regionalnymi tematami, omawiającymi zagadnienia walki z gruźlicą w Łodzi, tematem głównym o gruźlicę oskrzeli i tematem społecznym o szczepleniach przeciwgruźliczych, najbardziej ciekawym dla szerokiego rzesz społeczeństwa wydaje się być temat biologiczny o streptomycynie.

Pierwsze doświadczenia ze streptomycyną przeprowadzono na świnkach morskich zakażonych gruźlicą zaledwie przed 5 laty, bo w 1944 r. Obecnie streptomycyna jest już lekiem sprawdzonym klinicznie. W Polsce leczenie streptomycyną przeszło już około dwa tysiące chorych na gruźlicę. Jeżeli na początku stosowano dość duże dawki dobowe, wynoszące nawet 4 gr. tego leku, i leczenie prowadzono przez dłuższy okres czasu, to obecnie trzymamy się zasady nie przekraczania dawki dziennej streptomycyny w okresie początkowym w ilości 1 gr z tym, że w dalszym etapie leczenia ograniczamy dawkę dzienną jeszcze bardziej.

Wstrzykiwania stosujemy już zazwyczaj co 12, a nawet co 24 godziny, zezwalając chorym na jednodniową przerwę w zastrzykach co kilka dni. Zazwyczaj nie przekraczamy 2 — 3 miesięcznego okresu leczenia. W specjalnych tylko przypadkach przedłużamy okres leczenia i zwiększamy dawkę dobową leku. Decyzje należą tu do lekarza.

Przy tak ostrożnym dawkowaniu niebywale rzadko i w b. słabym stopniu występuje uboczne działanie streptomycyny, które w początkowym okresie ery streptomycynowej było wykorzystywane

jako argument przeciwko temu znakomitemu środkowi w walce z gruźlicą. Jednak zawsze chorzy powinni wiedzieć, że sama streptomycyna nie jest wyłącznym środkiem w leczeniu gruźlicy, nie zastępuje ona nigdy dotychczasowych metod leczenia, wielokrotnie im ustępuje, a powinna się w miarę możliwości zbiegać z leczeniem sanatoryjnym i zabiegowym.

Najbardziej wskazane do leczenia streptomycyną są świeże wysiewy zakażenia gruźliczego, tym niemniej z uwagi na to, że w przewlekłej gruźlicy płuc mamy często do czynienia z obojętnościami, będącymi następstwem zwykle drobnych ostrych rzutów gruźliczych, streptomycyna wpływa dodatnio i w przewlekłej gruźlicy płuc, tłumiąc wspomniane świeże rzuty zakażenia gruźliczego.

Oczywista wybór przypadków gruźlicy do leczenia streptomycyną należy li-tylko i wyłącznie do lekarza-specjalisty chorób płucnych.

Obserwacje na dużym materiale chorych, leczonych streptomycyną wykazują, że po okresie cofnięcia się objawów choroby gruźliczej spotyka się już w okresie pozornie bardzo dobrego stanu nowe rzuty zakażenia gruźliczego do rozmaitych narządów ciała. Przypadki te, niestety, nie reagują zazwyczaj

na leczenie streptomycyną. Tłuma czy się to między innymi tym, że w obecnym stanie wiedzy odróżniamy w stosunku do działania streptomycyny laseczniki gruźlicze: wrażliwe, odporne i zależne. Na szczęście przeważają prątki gruźlicze, które poddają się działaniu niszczącemu streptomycyny.

Tak przedstawia się w zarysie aktualny stan wiedzy lekarskiej o streptomycynie. Uczeń jednak nie ustępuje w poszukiwaniu nowych, skuteczniejszych środków przeciwgruźliczych. Łączymy leczenie streptomycyną z kwasem paraminosalicylowym, iperytem azotowym i innymi środkami, uzyskując zadowalające wyniki przy użyciu coraz to mniejszych ilości leków, które jeśli je stosować oddzielnie, muszą być podawane w ilości większej i przez okres dłuższy, a wynik leczenia bywa mniej zadowalający.

Obecnie mamy już nowe środki antybiotyczne jak chloromycetynę i neomycynę, którymi udaje się już niszczyć streptomycyno-oporne prątki Kocha. Wierzyć należy, że za lat kilka będziemy w posiadaniu nowych dobrych leków w chorobie gruźliczej, przy których obecna sława streptomycyny pójdzie w cień tak, jak przed 5 laty nie śniło nam się, że może się znaleźć lek, który potrafi dać pewien odsetek zupełnego powrotu do zdrowia w schorzeniu, które ucho dzilo za śmiertelne w 100 proc., a mianowicie w gruźliczym zapaleniu opon mózgowych.

Tym lekiem jest streptomycyna.

OSTATNIE ZWYCIĘSTWO

Poznaliśmy się we wczesnym dzieciństwie. Edek, wówczas obrzydliwy kilkuletni rozczochraniec, wyróżnił mnie w łeb drewnianą pałką i nie zważając na moje naderżnięte ryki, wydarł mi z ręki nową piłkę. Od tego czasu datuje się nasza niepawiść.

Zły los kazał mi chodzić do tej

samej szkoły co i Edkowi. Nauka w tych warunkach była dla mnie jednym pasmem udręczeń. Kiedy ja długie godziny spędzałem nad zeszytami i książkami, Edek grał z kolegami w piłkę, urozmaicając sobie szarą codzienność rozrywkami w rodzaju kina, cyrku, czy pójścia do cukierni na lody. Dla mnie

te uśmiechy fortuny były czymś nieznanym. Nie miałem po prostu czasu.

A czy myślicie, że nauczyciele doceniali moją pilność? Nie. Edek, któremu musiałem co rano przed lekcjami oddawać swoje zeszyty dla tzw. zerżnięcia, bo w przeciwnym razie bił mnie po karku, cieszył się opinią dobrego ucznia, ja natomiast, przelatykając lzy, wysłuchiwać musiałem uwag, że jestem nieporządny i leniwy.

Każdy prawie figiel Edka, a płał ich w szkole co niemiara, tak był wyreżyserowany, że wszelkie poszlaki wskazywały na mnie jako na winowajcę. Edek cieszył się wśród wychowawców tak dobrą opinią, że moich tłumaczeń nie brał poważnie. Mój wróg z miną nie winiątka, a cichaczem rzucając mi triumfujące spojrzenia, maszerował do domu, a ja zostawałem za karę w „kozie”.

Płynęły lata. Konflikt mój z Edkiem w miarę upływu czasu nie łagodził się, lecz przeciwnie nabierał na ostrości. Ież ja przez niego wycierpiałem. Ile nocy nie prze spałem, gryząc w bezsilnej wściekłości poduszkę!

Wystarczyło, bym zainteresował się jakąś panią, a już jak spod ziemi wyrastał obok niej Edek i opłatał ją z wirtuozerią sicią kunsztownych słówek i długich spojrzeń. Taką zaś przy tym drab miał w tych rzeczach wprawę, że żadna mu się nie oparła. A ja przeżykając lzy obserwowałem z daleka, jak moja znajoma mknie z Edkiem pod rękę do kina na film kowbojski lub na pół porcji lodów do cukierni.

Jak na złość otrzymaliśmy obaj pracę w tej samej instytucji. Śnać pisany mi już było nie odczepić się od drania. Znowu stało się to zarzewiem upokorzeń, niezastępowanych reprimend szefa, wskazujących mi Edka za przykład, pomijania mnie przy awansach i premiach. Cierpiałem w milczeniu. Tylko w sercu z lubością oddawałem się marzeniom, w których pod dawałem Edka najwymyślniejszym, średniowiecznym katuszom. Zapytacie mnie, czy doczekałem się satysfakcji. Tak. Ostatnie zwycięstwo Edka nade mną nosiło w sobie zarodek jego klęski.

Odbił mi moją żonę. WŁAD.

Wycieczka

Wybrałem się powitać wiosną

blekitnym niebem nadciągającą:

z pierwszym braskiem wyjść za miasto, w pole, dla młodego — toż to myśl kusząca.

Ale w życiu — wiecie — różnie bywa, noc jest krótka, wypaść się nie daje — minął kwiecień — i anim się spostrzegł, kiedy przyszło pożegnać się z majem.

Ano trudno: — nie będę też ronił, i nie powód jeszcze, aby cierpieć — zresztą, kiedyś przecież się wybiorę! aż wybrałem się — w połowie sierpnia.

Ide między: psiałość, zimna rosa, chłód bydkami nieprzyjemnie trzęsie — przystanąłem, rozglądam się wkoło: a to-m długo szedł — przecież to wrzesień!

Wieżą pożegnania znakiem drzewa, wiatr unosi je znad rudych ściernisk — zadumałem się na okamgnienie, wtem za rękaw chwycił mnie — październik.

Odwrociłem się: nadsiadły chmury, osaczyły mnie w polu bezładnym... postawiłem kotwicz — pora wracać, aby zdążyć do domu przed grudniem.

TADEUSZ GIGIER

Akcja „H”



— Tak tyję, że aż mi wstyd. Bo zaczynam być podobna do bogacza wiejskiego.

Chyba się nie myli | Szkocka szczodrość

— Wiesz, Zosiu, chwilami odnośnie wrażenie, że trochę sprykrzyłam się memu mężowi. Bo jak wyszedł z domu dziesięć lat temu, to jeszcze dotychczas nie powrócił i zamieszkał podobno w Ameryce!

Logiczny



— Mamusiu, piorun strzelił w naszą antenę.
— Skąd wiesz?
— A bo dziadek przestał się ruszać.

Z cyklu: Roztargniony profesor



— Dokąd to kolega wyjeżdża?
— Nad morze, kolego, na wczasy.

Zapytano pewnego Szkota:
— Czy to prawda, że Szkoci są tak okropnie skąpi?
— Nic podobnego! Ja na przykład miesiąc temu dostałem depeszę, że mój zmarły stryjek zapisał mi 20.000 funtów. I wie pan co? Nie wahałem się ani chwili i dałem poczytłonowi pensa na piwo!

W amerykańskim sądzie

— Co oskarżony może jeszcze dodać na swe usprawiedliwienie?
— Jeszcze 1000 dolarów, Wysoki Sądzie, i ani centa więcej!

Z a j ę t e...

Motto: Slogan ten ciągle tkwi w pamięci: „Telefon — po to, żeby kręcić!”

— Hallo! Jak czuje się mamusia? Wyobraź, Ciapcius dziś nie siusiał!.. Szef przyszedł w nowym garniturze. Znowu wydatki miałam duże. Serdeńko, pożycz „Trędowatą” Dobrze? A ja w rewaniu za to pożyczę... Wiesz co?... Mahlerową!.. Jakie to piękne! Daję słowo!.. Zuży kapelus — chciej mi wierzyć — jak rondel na jej głowie leży! Zygmunta jutro imieniny. (rozmowa trwa już pół godziny).

— Co u mnie? Wszystko po staremu. Moja Dzidzieńko, powiedz, czemu Nigdy nie raczysz mnie odwiedzić? Wujek Kleofas znowu siedzi... Jest smalec na wrześnie bony. Ksawery kupił mi perłony Znać, że u mężczyzny mam wciąż szanse (a dialog trwa już trzy kwadransy).

— Kupiłam szlafrok. Suknia nowa — Cudownie leży... No, bądź zdrowa!

— Teściowa chora (co się zdarza) — Hm, trzeba dzwonić po lekarza.

Dwa-zero-osiem-trzy... Fakt znany: Zajęte. Sygnał urywany.

— Hallo... Kto mówi? Ja kochanie! No, ja, twój Kicius! Na spotkanie Koło zegara przyjdź, nie zwlekaj! Jeśli się spóźnię, to zaczekaj!

Od rana w biurze pracy wiele. Depesza z Gdyni: „Wełny bele do jutra muszą być przyjęte” Dzwonię po auto. Cóż? Zajęte...

— Hallo!... Tu Wacek! Nasi góra!!! Zero do ośmiu! Gnat z Szymurą, „Kolka” z Pisarskim w nowej walce! Morowy mecz! Fest! Lizać palce!

Tu koniec. Drogi Czytelniku, Faktów podałem ci bez liku. Na coś więc czekasz?... Na pointę! Więc oto ona... Ha! Zajęte!..

St. Borowkin

(Rys, Kazimierz Grus)

Mały Kazio pisze...



Nie szkodzi



— Nic nie szkodzi, proszę pani, ja wcale nie jestem przesądna.

W sklepie

— Ten materiał według mnie jest całkiem dobry, tylko deseń mi się nie podoba.

— O, to nic nie szkodzi: deseń po pierwszym praniu całkowicie zejdzie.

100 procent bezpieczeństwa

— Czy dobrze pan zabezpieczył tajne dokumenty?

— O, tak! Schowałem je w tej szafie, a do niej żaden klucz nie pasuje!

— No to jak pan ją otwiera?

— Ja? Gwoździem!

S z a c h y

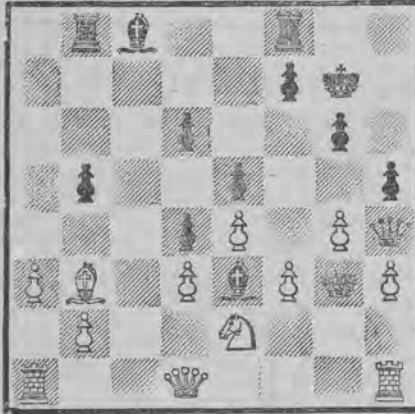
pod redakcją K. Makarczyka

PARTIA Nr 4

grana na turnieju o mistrzostwo indywidualne Polski w Poznaniu w dn. 17. września b. r.

- Białe: Dreszer
Czarne: Jurkiewicz
- | | |
|----------|------|
| 1. e4 | e5 |
| 2. Sf3 | Sc6 |
| 3. Gb5 | a6 |
| 4. Ga4 | Sf6 |
| 5. O-O | Ge7 |
| 6. d3 | b5 |
| 7. Gb3 | d6 |
| 8. c4 | Sa5 |
| 9. cb | ab |
| 10. Gc2 | e5 |
| 11. a3 | Sc6 |
| 12. Gb3 | O-O |
| 13. Sc3 | Wb8 |
| 14. We1 | h6 |
| 15. h3 | Kh8 |
| 16. Ge3 | Sh7 |
| 17. g4 | Sg5 |
| 18. Sxg5 | Gxg5 |
| 19. Gd5 | Sd4 |
| 20. Gxd4 | cd |
| 21. Se2 | h5 |
| 22. Sg3 | g6 |
| 23. Kg2 | Gf4 |
| 24. Se2 | h5 |
| 25. f3 | Kg7 |
| 26. Kg3 | Ge3 |
| 27. Wh1 | |

Białe ruchami a4 i g4 osłabiły swoją pozycję a wymiana gońca na d4 stworzyła „dziury” na czarnych polach. Jurkiewicz bardzo umiejętnie (szykując się do ataku) wymalowował niezwykłą zasadzkę.

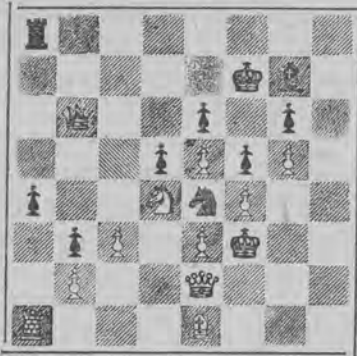


- 27..... Hh4!!!
Piękne posunięcie, które prowadzi do mata najdalej w 7 posunięć.
- | | |
|----------|------|
| 28. KxH | Sf2! |
| 29. Sg3 | g5+ |
| 30. Kxg5 | 16+ |
| 31. Kh4 | hg |
- ! czarne matują wieżę na linii h.

POZYCJA Z PARTII

granej na turnieju o mistrzostwo Polski w Poznaniu

czarne: Piater



białe: Makarczyk

Posunięcie na białe. Pozycja jest groźna, gdyż przeciwnik posiada przewagę pionów na skrzydle Leitmana a gońiec ci jest zamknięty. Białe znajdują drogę do remis.

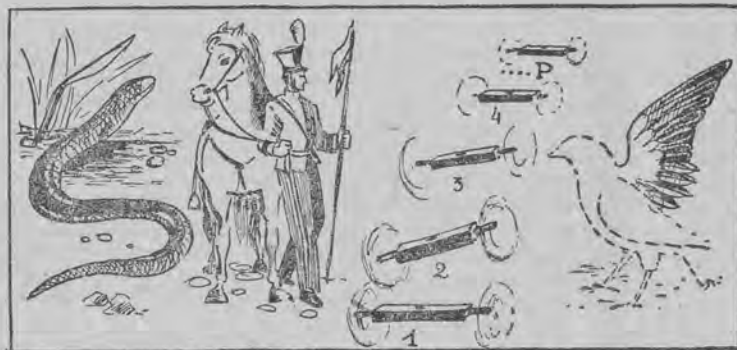
- | | |
|----------|-------|
| 1. c4!! | Hb7 |
| 2. cd | Hxp |
| 3. Hb5! | Sxg5+ |
| 4. Kc2 | HxH |
| 5. SxH | Se4 |
| 6. Sd4 | Gf8 |
| 7. Kf3 | g5 |
| 8. fg | Sxg5 |
| 9. Kf4 | Se4 |
| 10. sxb3 | Wb8 |
| 11. Sd4 | Gh6+ |
| 12. Kf3 | Sg5+ |
| 13. Kg3 | Wxb2 |
| 14. Wxa4 | Kg6 |
| 15. Wa6 | Se4+ |
| 16. Kf3 | Sg5+ |

Remis przez powtórzenie posunięć

ROZRYWKI UMYSŁOWE

POD REDAKCJĄ WŁ. LUBNAARA I R. MIAŁKOWSKIEGO

1. REBUS



Z. Wojtowicz, Żelechów

2. LOGOGRYF

AR, BAB, BU, CE, DA, DEK, DO, DOM, ES, ET, FA, GAN, GIZ, IR, KA, KA, KARZ, KI, KIR, KRE, LE, LI, MA, MO, NA, NA, NA, OR, RA, RA, RA, RÓD, RU, SA, SAL, SKO, SO, TA, TA, WA, WID, ZAR.

W wolne pola wpisać poziomo po jednej z powyższych sylab tak, aby sylaby z pola I i II oraz II i III utworzyły słowa, mające wspólne sylaby (II). Litery początkowe sylab I i końcowe sylab III, czytane od góry do dołu, dadzą imię i nazwisko powieściopisarza polskiego oraz jedno z jego dzieł.



Ze świata kobiet

Kostium-kameleon

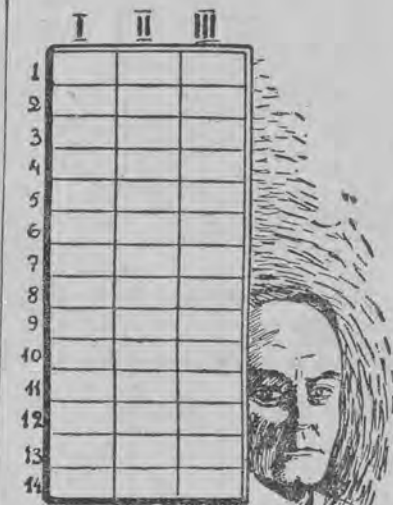
Nie ma chyba na świecie kobiety, która by uważała, że stan jej garderoby (mowa o stanie liczebnym) jest wystarczający. Znamy wszystkie (i wszyscy) to fatalne samopoczucie, gdy w wypadku tzw. okazji dochodzi się nagle do przekonania, że właściwie „nie ma się w co ubrać”. W wielu wypadkach jest to gruba przesada, ale bywa, że garderoba została zaplanowana nierozsądnie.

A przecież wystarczy nawet jedna jedyna suknia (warunek: dobre traktowanie tej jedynej), żeby zawsze być odpowiednio ubraną. Przykład — dzisiejszy model. W zależności od doboru dodatków (np.: sportowa bluzka, czy golf i beret, albo znów strojna bluzeczka, lub korale i fanta-



zyjny kapeluszy) strój nabiera pożądanego charakteru i można go dostosować do każdej okazji.

an



Z. Borowik, Łódź

3. ZAGADKI ŻARTOBLIWE

I. Symbol azotu lotne ma ciała, mama nylony w nim kupowała.
II. Szybko za literą podąża litera, a nadchodzi wówczas, gdy człowiek umiera.
„Kolec”, Poznań

4. HOMONIM

Tak mu żoneczka mocno..... że iść wolałaby od niej.....! (Ilość kropek w pierwszym wierszu wynosi 8, w drugim 2 i 6).

Za prawidłowe rozwiązanie wszystkich zadań przeznaczamy 3 nagrody książkowe do rozlosowania, a za co najmniej jedno — 2 nagrody pocieszenia. Rozwiązania nadsyłać prosimy w terminie dwutygodniowym pod adresem: Spółdz. Wyd.-Ośw. „Czytelnik”, Dział Rozr. Umysł., Łódź 1, Piotrkowska 96, pok. 253.

ROZWIĄZANIA ZADAŃ

z dn. 28.8. r. b.:

1. Krzyżówka. Poziomo: 1A. Timur-lelek. 2A. Około. 2F. Adua. 3A. Loreto. 3G. Ak. 4A. Epejos. 4G. ZUS. 5A. Nadarzyn. 6A. Tybr. 6E. Oslo. 7A. Ika. 7E. Wrona. 8A. Nieci. 8F. Kopa (wspak). 9A. Olszewski. Pionowo: A1. Tolentino. B1. Ikopa. B7. Kil. C1. More. C6. Serb (wspak). D1. Ule. D4. Jaracz. E1. Oratorow. F1. Laos. F5. Warsz. (wspak). G1. Ed. G8. Azy. G7. Ops. H1. Nukunono. H2. Karski. I7. Aki. 2. Konikówka geograficzna: „Zagadka algebralna. Gdy dzielna znany recki przyładek oraz estońskie miasto dzielnikiem, wówczas iloraz Albionu wyspa, jego wasalem i niewolnikiem. Matapan: Tapa = Man. 3. Potrójny anagram: WALIZA ZAWALI, ZWIALI (!). Mimo błędu, wielu szara” dzistów rozwiązało to zadanie prawidłowo.

Historia bez słów



Za rozwiązanie wszystkich zadań nagrody wylosowali:

1. Nowicki Witold, Radość k. Warszawy; 2. Salm Andrzej, Łódź. Mostowa 5a; 3. Szmeterling Józef, Wronki Poznańskie, Rynek 18.

Za rozwiązanie 1 zadania nagrody wylosowali:

1. Stasiłowicz Zbigniew, Bydgoszcz, Jackowskiego 25 m. 3 2. Kordowski Ryszard, Szczecin, Pl. Orła Białego 3 (BGK).

Nagrody autorskie za m-c sierpień r. b. otrzymują:

1. Polczyński Leonard z Wyszkowa, za krzyżówkę z dn. 28.8; 2. „EdKa” z Łodzi za konikówkę geograficzną z dn. 28. 8. i 3. „Boln” z Łodzi za potrójny anagram z dn. 21.8 r. b.

„Michał Siedlecki” bada tajemnice morza

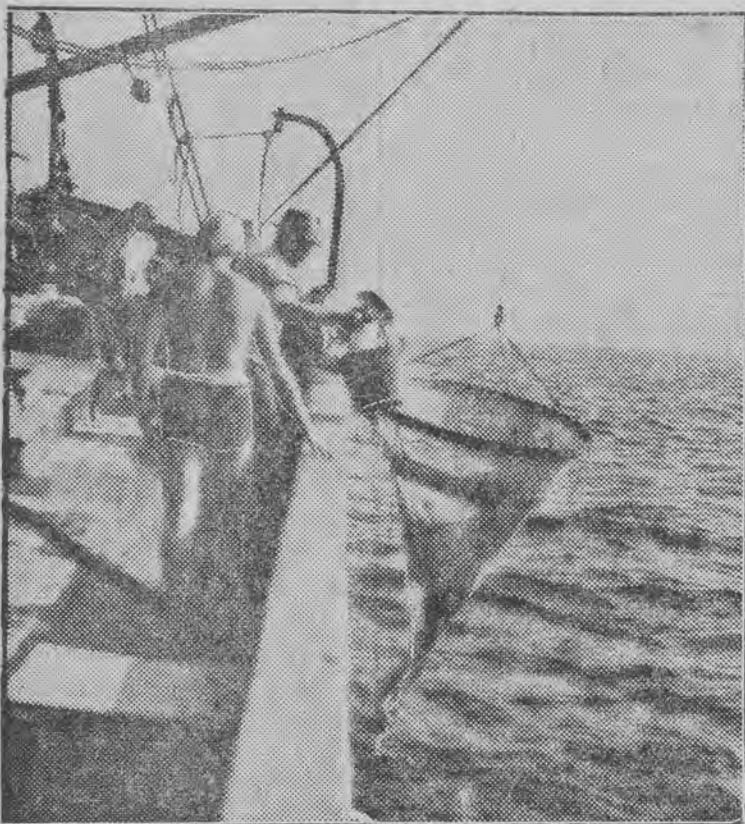


Foto API

Zdjęcie przedstawia moment opuszczania siatki planktonowej do powierzchniowego (poziomego) pobierania próbek planktonu. Po zanurzeniu siatki do wody ciągnie się ją za statkiem przez 10 minut. — Próbkę planktonu można badać bezpośrednio na miejscu lub też — po utrwaleniu w formalinie — w laboratorium na lądzie.

Badanie tajników życia w morzu stanowi nie tylko pasjonującą dziedzinę nauki, ma ono również ogromne znaczenie praktyczne. Wspomnij-

zajmuje się Morskie Laboratorium Rybackie, które posiada specjalnie przystosowany do tych celów statek badawczy „Michał Siedlecki”.

Statek nazwę swą otrzymał na cześć wybitnego polskiego zoologa, badacza fauny morskiej i podróżnika prof. dra Michała Siedleckiego.

„Michał Siedlecki” jest motorowcem przerobionym z dawnego kutra „Aleksy”, wyporności 84 BRT; chodzi na połowy w ramach działalności „Dalmoru”. Jednocześnie przystosowany jest do przeprowadzania próbnych połowów morskich, co przy obecnej intensyfikacji i racjonalizacji rybołówstwa morskiego posiada ogromne znaczenie. Poza sprzętem służącym do połowów i badań planktonu oraz wody morskiej, statek zaopatrzony jest w echo-sondę, która umożliwia szybkie mierzenie głębokości dna morskiego.

Plankton, są to mikroorganizmy roślinne i zwierzęce, żyjące w wodzie i stanowiące pokarm dla ryb planktonożernych (śledzie, sprotki, częściowo dorszowate). Na podstawie ilości znalezionej planktonu szczególnie zwierzęcego, sądzimy o obfitości ryb, czyli o „rybności” danego zbiornika wody.

Ze statku można dokonywać nurkowania przy użyciu tzw. amerykańskiego helmu nurkowego. Hełm tego typu działa na tej samej zasadzie, na której szklanka odwrócona dnem do góry i włożona do naczynia z wodą nie napelni się wodą. Ciśnienie zawarte w helmie powietrza przeciwdziała dostaniu się wody.

Znany oceanograf amerykański prof. Beebe opuszczał się w helmie tego typu na głębokość 18 metrów. W Polsce osiągnięto głębokość 10 metrów. Powietrze doprowadzane jest do helmu ze zwykłej pompki samochodowej za pośrednictwem rury gumowej. Hełm z obciążeniem waży 27 kilogramów.

Kącik filatelistyczny



W zeszłym tygodniu reprodukowaliśmy projekt holenderskiej serii, która ma uczcić 75-lecie Światowego Związku Pocztowego. Dziś pokazujemy Czytelnikom motyw serii, która z tej samej okazji ukaże się 6 października w Luksemburgu.

Seria będzie się składała z czterech wartości: (zielony/sepia), 2,50 fr. (różowy/sepia), 4,00 fr. (niebieski/sepia) i 8,00 fr. (brunatny/sepia). Projekt: Robert Weimerskirch, heliografura Courvoisiera. Obieg do 31 grudnia 1950 r. Jest to chyba najoryginalniejszy znaczek, ze wszystkich dotychczasowych wydań dla upamiętnienia UPU.

W przyszłym tygodniu Czytelnicy nasi zobaczą serię norweską, która z tej samej okazji ukaże się 8 października.

(w.j.o.)